

A JA SOBIE ŚPIEWAM

słowa i muzyka: A. Drag

Latem przeogromny bukiet swoich snów
Widzisz jak na dłoni
Szukasz ciągle nowych, wielkich przygód stu
Życia nie przegonisz

A ja sobie śpiwam, a ja sobie gram
Biorę z sobą plecak, no i w Polskę gnam.

Jesień swym nastrojem chciałaby cię znów
Przywieść do kominka
Tak nie wiele trzeba, żeby z twoich snów
Mogła zostać chwilka

A ja sobie...

Zima zawsze swoje mroźne prawa ma
W butach marzną nogi
Z góry ci za kołnierz leci mokry śnieg
Gdzie skierujesz nogi

A ja sobie...

Wiosną jak niedźwiedzia budzi mnie ze snu
Ciepły promyk słońca
Świat mi daje radość, no i wiem że znów
Życie jest bez końca

A ja sobie...

ALEKSANDER SIERGIEJEWICZ PUSZKIN

śl. i muz. Bułat Okudźawa,

a E a
Co było nie wróci i szaty rozdzierać by próżno,
C G C A⁷
Cóż każda epoka ma własny porządek i ład.

d a
A przecież mi żal, że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina, } E⁷
a A⁷ }2x
Tak chętnie bym dziś choć na kwadrans na koniak z nim wpadł }

Dziś już nie musimy piechotą się wlec na spotkanie
I tyle jest aut, i rakiety unoszą nas w dal.
A przecież mi żal, że po Moskwie nie suną już sanie
I nie ma już sań, i nie będzie już więcej, a żal.

Pozdrawiam i wielbię mój wiek, mego stwórcę i mistrza,
Pojętny mój wiek, zdolny wiek mój chcę cenić i czcić.
A przecież mi żal, że jak dawniej śnią nam się bożyszcza
I jakoś tak jest, że gotowiśmy czołem im bić.

No cóż, nie na darmo zwycięstwem nasz szlak się uświetnił
I wszystko już jest: cicha przystań, "non iron" i wikt,
A przecież mi żal, że nad naszym zwycięstwem niejednym
Górują cokoły na których nie stoi już nikt.

Co było nie wróci, wychodzę wieczorem na spacer
I nagle spojrzałem na Arbat i:
Ach co za gość:
Rzą konie u sań, Aleksander Siergiejewicz przechadza się,
Ach głowę bym dał, że już jutro wydarzy się coś.

ALLELUJA

sł. i muz. Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Tajemny akord kiedyś brzmiał
Pan cieszył się, gdy Dawid grał
Ale muzyki dziś tak nikt nie czuje
Kwarta i kwinta, tak to szło
Raz wyżej w dur, raz niżej w moll
Nieszczęsny król ułożył Alleluja

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja

Na wiarę nic nie chciałeś brać
Lecz sprawił to księżycy blask
Że piękność jej na zawsze cię podbiła
Kuchenne krzesło tronem twym
Ostrzygła cię, już nie masz sił
I z gardła ci wydarła Alleluja

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja

Dlaczego mi zarzucasz wciąż
Że nadaremno wzywam Go
Ja przecież nawet nie znam Go z imienia
Jest w każdym słowie światła błysk
Nieważne, czy usłyszysz dziś
Najświętsze, czy nieczyste Alleluja

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja

Tak się starałem, ale cóż
Dotykam tylko, zamiast czuć
Lecz mówię prawdę, nie chcę was oszukać
I chociaż wszystko poszło źle
Przed Panem Pieśni stawię się
Na ustach mając tylko Alleluja

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja

A MOŻE TYLKO NAM SIĘ ZDAJE

śl. i muz. Wademar Chyliński

Wśród ciszy tej co gdzieś w nas śpi **e D e**

A może tylko nam się zdaje **D e**

Budzi się on, wielbny krzyk **D e**

I ból, co rośnie razem z płaczem **D e**

Ref.

Wierzimy w każdą miłość nocy i dnia **C D G e**

Wierzimy w każdy ranek i każdy wieczór **C D G**

Wierzimy w każdą prawdę gdy trzeba spać **C D G e**

Wierzimy w byle co by nieczuć **C D e**

Nad głową noc, a noc jak koń

I niepokoju tyle we mnie

Gdzieś leci świat, gdzieś pędzi dom

Ktoś bliski znika mi bezwiednie

Gdy ręką dnia dotykasz chmur

A może tylko ci się zdaje

Myślisz że w nocy to nie był ból

Nie krzyk nad twoim małym krajem

BABCIA

J. Zwoźniak

Tam w kąciuku stoi wyrko niezasłane d A7 d
Jeszcze piesek smacznie chrapie na tapczanie C F
A już cicho ktoś po domu chodzi w kapciach d d7+ d7 d6
Po omacku się ubiera dzielna babcia g A7

Tato wstanie za godzinę, bo mu płacą
Ale babcia też się musi przydać na coś
Choć rarytas, już w tym babci siwa głowa
By w łazience zawsze była rolka nowa

Szoruj, babciu, do kolejki, weź koszyczek F d g
A uważaj, bo ruch wielki na ulicy C F
Do współpracy ruszaj z handlem detalicznym d g
Nie zapomnij też o maśle dietetycznym C F E A7

Siedemdziesiąt lat ma babcia i nie sarka
To wyczyści, to pokrzęta się przy garnkach
I pomodli za pomyślność się jak trzeba
Daj nam, Boże, zdrowie i świeżego chleba
Leć do sklepu, babciu, przywieźli banany
Zabierz tamtą setkę, jest pod ręcznikami
Jeśli Ci zabraknie, to dołóżysz z renty
Wiesz, że wnuczek musi płacić alimenty

Szoruj, babciu, do kolejki pięć po czwartej
Z mlekiem dzwonią już butelki - idź na wartę
Stań w ogonku cichuteńko jak ta myszka
Niech nie złapie Cię, serdeńko, znów zadyszka

Babciu droga, jeśli nie ma mydła w kiosku
Ty wymodlisz je u samej Matki Boskiej
Ty wywalczysz świeży serek w sklepie mlecznym
Dzięki Tobie dziadek dostał Krzyż Walecznych
Jeśli ciężko Ci jest z nami - ruszaj z Bogiem
Widokówkę Ci przyślemy na Dzień Kobiet
To co z tego, że swój złoty krzyżyk sprzedasz
Przecież sama sobie bez nas rady nie dasz

Szoruj, babciu, po kolei zlew i wannę
Zostaw szynkę, jadaj kleik albo manę
Pierz skarpetki, kurze ścieraj, jadaj dżemy
I broń Boże, nie umieraj, bo zginiemy

BALLADA O KRZYŻOWCU

śl. i muz. Mirosław Hryniewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia.	<i>e</i>
Dokąd pędzisz w stal odziany ?	<i>A</i>
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali	<i>C</i>
Jeruzalem białe ściany.	<i>D</i>

Pewnie myślisz, że w świątyni
Zniewolony Pan twój czeka,
Abyś przybył Go ocalić,
Abyś przybył doń z daleka

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia.
Byłem dzisiaj w Jeruzalem,
Przemierzałem puste sale,
Pana twego nie widziałem.

Pan opuścił święte miasto
Przed minutą, przed godziną.
W chłodnym gaju na pustyni
Z Mahometem pije wino.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia.
Chcesz oblegać Jeruzalem.
Strzegą go wysokie wieże,
Bronią go mahometanie.

Pan opuścił święte miasto,
Na nic poświęcenie twoje.
Po cóż niszczyć białe ściany,
Po cóż ludzi niepokoić ?

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia.
Porzuć walkę niepotrzebną,
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną i jedź ze mną.

Bo gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne,
Ja podnoszę dumnie głowę
I wyruszam na południe.

BALLADA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU

śl. i muz. Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie	<i>a G E</i>
Rozpaliłem ogień	<i>a G a</i>
Z rozwalonych pieców	<i>a G E</i>
Pieśń wyniosłem węglem	<i>F E</i>
Naciągnąłem na drzazgi gontów	<i>a C</i>
Błękitną płachtę nieba	<i>G E</i>
Będę malował od nowa	<i>a d a E a</i>
Wioskę w dolinie	<i>d E a G</i>

Święty Mikołaju	<i>C G</i>
Opowiedz jak tu było	<i>C E⁷</i>
Jakie pieśni śpiewano	<i>a d a E a</i>
Gdzie się pały konie	<i>d E a (G)</i>

A on nie chce gadać
Ze mną po polsku
Z wypalonych źrenic
Tylko deszcze płyną
Hej ślepcze nauczę swoje
Dziecko po łemkowsku
Będziecie razem żebrać
W malowanych wioskach

BESKID

śl. i muz. Andrzej Wierzbicki

A w Beskidzie rozzłocony buk	G C D G
A w Beskidzie rozzłocony buk	G C G D
Będę chodził Bukowiną	C D
Z dłutem w ręku	G
By w dziewczęcych twarzach	C
Uśmiech rzeźbić	G
Niech nie płaczą już	C D
Niech się cieszą po kapliczkach	C D
Moich dróg.	G

Beskidzie, malowany cerkiewny dach	G C D G	
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach		G C H⁷ e
Tutaj wracam, gdy ruda jesień	C D	
Na przełęczę swój tobół niesie	G C	
Słucham bicia dzwonów	G	
W przedwieczorny czas	C D	

Beskidzie, malowany wiatrami dom	G C D G	
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią	G C H⁷ e	
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę	C D	
Kiedy wiatrem szeleszczą liście	G C	
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk		G C D
Gdy jak żreback się tuli do mych rąk.	C D G	

A w Beskidzie zamyślony czas
A w Beskidzie zamyślony czas
Będę chodził gór poddaszem
By zerwanych marzeń struny
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew
Niech mi grają na rozstajach
Moich dróg.

Beskidzie, malowany cerkiewny dach...

BĘDZIESZ MOJĄ PANIĄ

sł. i muz. Marek Grechuta

Będziesz zbierać kwiaty	C G C G7
Będziesz się uśmiechać	C G C G7
Będziesz liczyć gwiazdy	C G C G7
Będziesz na mnie czekać	C G C C7
I ty właśnie ty, będziesz moją damą	f c G7 c C7
I ty tylko ty, będziesz moją panią	f c G7 c
Będą ci grały skrzypce lipowe	Gis Dis
Będą śpiewały jarzębinowe	f c
Drzewa, liście, ptaki wszystkie	g Gis f G

Będę z tobą tańczyć, bajki opowiadać
Słońce z pomarańczy, w twoje dłonie składać

I ty właśnie ty, będziesz moją damą
I ty tylko ty, będziesz moją panią
Będą ci grały nocą sierpniową
Wiatry strojone barwą słońca
Będą śpiewały, śpiewały bez końca

Będziesz miała imię, jak wiosenna róża
Będziesz miała miłość jak jesienna burza

BIEGŁAŚ ZBOCZEM

słowa i muzyka: A. Mróz

Biegłaś zboczem brązowo-zielona
Miedzią słońca i trawy zielenią
Biegłaś zboczem strumienia spragniona
Twoje włosy targał górski wiatr.

Zanurzyłaś swe dłonie w potoku
Który w szumie głązy omijał
Burza kropel w srebrzystej pogoni
Obraz twój porwał wartko w dal.

I wracałaś w góry powoli
Zielonością i brązem strzelista
Gdy cię wchłaniał cień lasu znajomy
Znów twe włosy sosno targał wiatr.

BIESZCZADY

śl. i muz. Andrzej Starzec

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień, $e^9 a$
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień. $D^7 G H^7$
Mokre trawy rosą wypatrują dnia, $e^9 a$
Ciepła, które pierwszy Słońca promień da. $D^7 G H^7$

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał $G C D^7 G$
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał
Świerki zapatrzone w horyzontu kres
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść.

Tęczę kwiatów barwny połoniny łąn,
Słońcem wypełniony jagodowy dzban.
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw,
Owies dzwoneczkami w ciszy niebu gra.

Cicho potok gada...

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy, mroku ścieląc płaszc.
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak –
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia.

Cicho potok gada...

BIESZCZADY JAK CO ROKU

śl. i muz. Piotr Frankowicz

g B5+ B7+ B4/8

Bieszczady jak co roku g g7+ g7 g6D

Witają raz deszczem, raz słońcem. C Es D

Wracam tu z łezką w oku,a H7 e

Jak zwykle przed lata końcem a H7

W Bieszczadach jak co roku e e7+ e7 e6

Spotykam krzywe cerkwie mchem pokryte a 7 D G

Stoją jak staruszki przygarbione a H7 e D

W cieniu lasu pod Otrytem a H7 e D

ref. Połoniny wzywają mnie G D G D e E

Na swe rude grzbiety. a E a

Mam czas, tu wędrować chcę, D G H7 e

Tylko lato kończy się niestety. a H e D

W Bieszczadach jak co roku

Snuję wspomnienia z babim latem.

Przy ognisku grzeję ręce

Wysłuchany w las nad Wołosatem.

Bieszczady jak co roku

Otula poranna mgła o świcie.

Z ogniska strzela jeszcze płomień,

Na nowo w las wstępuje życie.

BIESZCZADZKI TRAKT

śl. i muz. B. Adamek

Kiedy nadejdzie czas zwabi nas ognia blask **G D C G**

Na polanę, gdzie króluje zły. **D C G**

Gwiezdny pył w ogniu tym z oczu wyciśnie łzy **G D C G**

Tańczą iskry z gwiazdami, a my... **D C G**

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas **C D G**

Śpiewajmy razem ilu jest tu nas **C D e**

Chodź lata młode szybko płyną, wiemy, że **C D G e**

Nie starzejemy się **C D G**

W lesie gdzie licho śpi, ma przygoda swe drzwi

Chodźmy tam, gdzie na ścianach lasów lśnią

Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży

Tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Śpiewajmy wszyscy...

Dorzuć do ognia dREW, w górę niech płynie śpiew

Wiatr poniesie go w wilgotny świat

Każdy z nas o tym wie – przecież spotkamy się

A połączy nas bieszczadzki trakt.

Śpiewajmy wszyscy...

BŁĘKITNY PROCHOWIEC

śl.: tłum. Maciej Zembaty, muz.: Leonard Cohen.

Jest czwarta nad ranem już kończy się grudzień a F
List piszę do ciebie - czy dobrze się czujesz? d e
W Nowym Yorku jest zimno, poza tym w porządku a F
Muzyka na Clinton Street gra na okrągło. d e
Podobno budujesz swój własny dom a h a
Gdzieś w głębi pustyni a h
Od życia nie chcesz już nic, aG
lecz musiałeś zachować wspomnienia. a G

A Jane do dziś kosmyk włosów ma twych C G
Wiem, że gdy dawałeś go jej G a
Myślałeś już o tym by zwać, a h G Fis F
Lecz nie łatwo jest zwać. F e

Gdy tu byłeś ostatnio wyglądałeś, jak starzec
Podniszczyłeś swój słynny niebieski prochowiec
Do każdego pociągu wychodziłeś na dworzec
Bez swej Lili Marlen odjechałeś do domu.
Dałeś mej kobiecie z twego życia ledwie strzęp
Nie jest już żoną mą i twoją też nie.

Ciągle widzę cię z różą w zębach choć wiem,
Że tani był greps
Lecz spodobał się Jane.
Jane pozdrawia cię też.

Cóż mam ci powiedzieć, mój bracie, mój kacie
Sam nie wiem czy pisać, czy nie.
Brakuje mi ciebie, wybaczam od siebie
To dobrze, żeś w drogę mi wszedł.
A może byś tak kiedyś wpadł do mnie lub do Jane
Twój wróg sypia nadal twardo a żona nudzi się.

Dziękuję ci, że
Wypędziłeś jej z oczu ten żal
Ja myślałem, że musi być tak
Nie starałem się więc.
A Jane do dziś kosmyk włosów ma twych
Wiem, że gdy dawałeś go jej
Myślałeś już o tym by zwać.

BOLERO

E E G F G E

W pewnym miasteczku	a
Gdzieś na krańcu Hiszpanii	G
Stary krawiec Augusto	F
Szył bolera najtaniej	E
Czy pan był bogaty	a
Czy biedny, czy kmieć	G
Każdy takie bolero chciał mieć	F E
	F E

To bolero dla bogatych kawaleros	a G
W tym bolero będziesz sinior	a F
Prezentował się jak struś	E
Na bolero kawalero ty się skuś	F E F E F E

Jakie chcesz pan bolero:
Białe, czarne, różowe
Zapinane od przodu
Czy wkładane przez głowę?
Z tyłu żółte guziki
Z przodu patka lub nie
Jakie chcesz pan bolero
OLE!

To bolero...

BUTY

śl. i muz. Bułat Okudźawa

g D⁷ g
Znów buty, buty, buty, tupot nóg
F⁷ G⁷ c

I ptaków oszalałych czarny wiatr.

c g
Kobiety stoją u rozstajnych dróg, |
D D⁷ g(G7) |bis

Piechocie odchodzącej patrzą w ślad. |

Gdy słyszysz werbel, werbel, werbel gra,
Żołnierzu żegnaj ją, pożegnaj ją.
Odchodzi pluton, tylko mgła i mgła,
I tylko przeszłość nie zachodzi mgłą.

A męstwo nasze, gdzie na miły Bóg.
Gdy przyjdzie wracać na rodzinny próg.
Kobiety za pazuchą kładą je,
Jak piskle ukradzione nam we śnie.

A gdzie kobiety nasze, powiedz gdzie
I gdy nadejdzie wytęskniony dzień,
Witają w progu nas i wiodą tam,
Gdzie wszystko nasze ukradziono nam.

A nam nie łzy, nie załamanie rąk,
A my z nadzieją w nadchodzące dni,
A pośród pól żerują stada wron,
A pośród miast echami wojna brzmi.

I znów w zaułkach buty, tupot nóg
I ptaków oszalałych czarny targ,
Kobiety stoją u rozstajnych dróg,
W żołnierski podgolony patrzą kark.

CHANDRA

sł. i muz. Mariusz Zadura

Jeszcze trochę pozostało w szklance wina, G C E
papierosów w świeżej paczce znowu brak. A A7 G
Dziś dla ciebie czas znienacka się zatrzymał, G C E
gdy poczułeś w ustach gorzki chandry smak. A A7 G
Zostawili cię znajomi i sąsiedzi, D C G
przyjaciele mają mnóstwo ważnych spraw. D C G
Bieg wydarzeń na zakręcie cię wyprzedził, G C E
karawana poszła dalej, opadł piach. A A7 G

Dobre rady pochowały się po kątach,
wszystkie twoje dawne plany wzięły w łeb.
Znów zaczynasz sam ze sobą tracić kontakt,
zamiast krzyku możesz zdobyć się na szept.
Znowu słyszysz słowa ojca wbite w pamięć,
gdy ci ścierał z rozbitego nosa krew.
Musisz synu zawsze twardy być jak kamień,
dla mięczaków zwykle braknie wolnych miejsc.

Jeszcze trochę pozostało w szklance wina
i ostatni niedopałek w ustach zgasł.
Dziś dla ciebie czas znienacka się zatrzymał,
ale wiesz, że musisz powstać jeszcze raz.

CHORY NA WYOBRAŹNIĘ (NUMER O KAMYKU)

sł. i muz. Mariusz Zadura

Dawno w mieście drwił z niego każdy, e a
pośmiewiskiem był ludziom na co dzień: e a
On wariat, chory na wyobraźnię, C G C G
wiecznie w drodze, spóźniony przechodzień. a H7
Dokąd idziesz, pytali go bliscy,
z tego, bracie, to trzeba się leczyć.
A on brał tekturową walizkę
i wychodził swym obrazom naprzeciw.

Ref. Idę tam, gdzie bezmiar błękitu, G D a e
światłocienie cyprysów przy drodze, G D a e
feerią barw każdy ranek rozkwita, C G C G
choć wiem, że do celu nie dojdę. a H7

Gdy malował, świat milkł jak zakłęty,
kurczył się skrawek płótna na ramach,
a on pieścił je, jak pierś kobiety,
w siedmiobarwnych tęcz kreskach i plamach.
Kiedy skończył wpatrywał się w ciszy,
by natchnieniem nasycić swą duszę,
a gdy dał się już marszandom wykpić
pił noc całą, by z brzaskiem wyruszyć.

CHYBA JUŻ CZAS WRACAĆ DO DOMU ..

śl. i muz. Adam Drag

Zawinięte w kłębek drogi	C
Liczą na twój czas	C7 G
Zamieniony w wielkie słońce	C7 F
Dzień powoli gasł	G7 C G

Chyba już czas wracać do domu	C G a G
W słońcu się chyli wierzbiny liść	C G a G
Chyba już czas wracać do domu	C G a G
W ciszy powrotu iść i iść.	C G a G

O zielonej mokrej ziemi
Głośniej śpiewa wiatr
By najkrótszą drogę wybrać
Wróży z liści kart.

Chyba już czas wracać do domu ...

Światło dnia już pobłądziło
W drzewach i na ścieżce
Nie okryty zmrokiem został
Tylko wyraz "jeszcze

CIEBIE BRAK

Dziś na ścianie wydrapałem e7 A7
 łyżką twoje inicjały A7 H7 A7
 i kotwicę już łykałem, e7 A7
 bo wspomnienia spać nie dały. A7 H7 A7
 Obudziłem się wymięty,
 cały mokry i zmęczony,
 dzielą nas krat grube pręty,
 czuję miękkość warg spragnionych.

Ref. I tylko mi ciebie brak w tym więźniu, e7 A7
i tylko mi ciebie brak, ciebie tu... e7 A7 H7

Czy pamiętasz te gorące
noce nasze nieprzespane,
te miłością palające
słowa nam tak dobrze znane.
kaloryfer nie zastąpi
ud gorących pożądania,
kiedy to się wreszcie skończy -
znowu dzisiaj nic ze spania.

Błyszczą sznyty na mych rękach,
już na dworze całkiem ciemno,
gdzieś na pryczy sąsiad stęka -
kiedy będziesz razem ze mną?
Kiedy wątle twe paluszki
pogładzą me tatuaże,
kiedy szczupłe twoje nóżki
oplota mnie, żadne wrażeń?

Znowu paczkę dziś dostałem
zawiazaną twoją ręką,
całą noc gorzko płakałem,
wszystko we mnie zmiękło, pękło.
W paczce były chleb, kiełbasa,
papierosy, puszka mleka,
a na kartce napisane
słowa trzy - "Ja kocham, czekam".

CÓRKA POETY

Muz i sł. Jacek Zwoźniak

Poeta ma pióro i stół	C C ⁷⁺ C
I szklankę i półkę z książkami	C d
We czwartek wypije pół...	d A d
No a w piątek jest... niewyspany	d G G ⁵⁺
Napisze kolejny swój wiersz	C C ⁷⁺ C
I posiedzi i w uchu pogrzebie	C ⁷ F
A czasem chce mu się... no wiesz...	F G C a
A czasami to chce mu się ciebie...	d d ⁰ G (C G)

Nie przychodź ty, mała, na świat	C
I nie daj się zrobić przypadkiem	C d
Poecie łatwiej, to fakt	d A ⁹ d
Zbałamucić twą przyszłą matkę	F G ⁷
Gdy tata przeczyta jej wiersz	C
I gdy robi się już amoroso	C ⁷ F
Kobieta – puch marny – chcesz? Bierz!	F f C a
I w końcu mu „tak” powie prozą	d G C (C G)

Gdy będziesz to dowiesz się wnet, że poetą się trzeba urodzić
Że kobieta, wino i śpiew, to jest to, co za tatą wciąż chodzi
I wyjaśni ci tata jak trzeba, że poeci nie są ludzie obleśni
Że poezją żyć można bez chleba, a jak trzeba to on z piersi i z pieśni!...

Nie przychodź ty, mała, na świat.. tata wyśnił cię już poematem
Masz już imię i urodę jak kwiat, chociaż szyszka to także jest kwiatek...
Gdy nocą zapłaczesz bo chcesz nie okryje cię tata pierzynką
Powie tylko, że on to jest wieszcz, a ty bachor przeklęty, dziewczynko...

Położy cię tata w łóżeczko z krateczką, byś nie wypadła
A sam pójdzie z jakąś laleczką z jaką? Byś nie odgadła!
Widziałaś – siedł przez podwórko z nową, nigdy z tą samą
Co nigdy nie powie ci – córko... i ty nigdy nie powiesz jej – mamó...

Nie przychodź ty, mała, na świat, bo prócz wiersza co może dać tata...
A kiedy już skończysz pięć lat, to zobaczysz, że smutna twa chata
Że smutno, że głodno, że kurz... i nie kupi ci tata lizaka
Powie tylko – Sylwio, no cóż tyś nie taka być miała, nie taka...

Nie przychodź ty, mała na świat, to nie nazwie cię tata bachorem
W końcu tata ci zawsze był rad, aleś przyszła bardzo nie w porę!...
Nie będziesz kochaną Urszulką w tatowej poezji grajdołku
Więc nie tęsknij za ziemską koszulką i zostań tam w gronie aniołków...

CZARNY BLUES O CZWARTEJ NAD RANEM

sł A. Ziemiański, muz K. Myszkowski

A **cis**
Czwarta nad ranem – może sen przyjdzie,

D **A**
Może mnie odwiedzić.

E **fis**
Czwarta nad ranem – może sen przyjdzie,

D **E** **A**
Może mnie odwiedzić.

A **E**
Czemu cię nie ma na odległość ręki,

fis **cis**
Czemu mówimy do siebie listami?

D **A**
Gdy ci to śpiewam u mnie pełnia lata,

D **E**
Gdy to usłyszysz będzie środek zimy.

Czemu się budzę o czwartej nad ranem
I włosy twoje próbuję ugłaskać,
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów,
Jest tylko biała nocna lampka

fis
– Łysa śpiewaczka.

Śpiewamy bluesa o czwartej nad ranem.
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów.
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie,
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna myśli rozjaśnia,
A list twój sam się czyta,
Że można go śpiewać – za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej.

I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten, z Mariackiej Wieży.
Jego trąbka jak księżych błyszczy nad topolą,
Nigdzie się jej nie spieszy.

Już piąta...

CZAS NAS UCZY POGODY

śł. Jacek Cygan muz. Krzesimir Dębski

Widziałem wiatr o siwych włosach, roznosił spokój wśród pól, e h C G
Miękkie babie lato, kości grzał. a e D
A innym razem lasy kosił, spadał ostrzem z gór, e h C G
Młody był, bogiem był i gnał wolny tak. a h C D G

Wiele dni, wiele lat czas nas uczy pogody, D C7+ a7 h7
Zapłaczę drogi, pomyli prawdy, C a7
nim zboże oddzieli od trawy. C D G
Bronisz się, siejesz wiatr, myślisz: jestem tak młody, D C7+ a7 h7
Czas nas uczy pogody, tak od lat, tak od lat. C G A H7 E F E
E9 fis7 H0 E7

Iluz ludzi czas wyleczył z ran, H9 Hsus4 G A H C H
Zamienił w spokój burzę krwi. E9 fis7
Może kiedyś nam, pod jesień tak, H0 E7
Znów czoła wypogodzi i wygładzi brwi. e h C G

Widziałem dni w muzeach sennych
o wnętrzach zimnych jak mrok, a e D
Starsi ludzie w rogach wielkich sal. e h C G
Księgi pięknych myśli pełne pokrył gruby kurz, C G A H7 E F E
Herbaty smak, kapci miękkich szur i spokój

CZAS POWROTÓW

śl. i muz. T. Chmielewski

Buty całkiem przemoczone **d G7 C a**

Na nic się już zdadzą komu **d G7 C a**

Plecak stary, płaszcz zniszczony **d G7 C a**

Czas powrotu, czas powrotu ... **d G7 C a**

d G7 C

Takie tu lasy i takie drzewa **F C**

Bezdroża, że nie śniło się nikomu **G C**

Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa **F C**

I jeszcze nie chce mi się wracać do domu. **G C**

Kromka chleba na kolację

Smalec gorzki, przesolony

Mama w w mieście czeka z plackiem

Czas powrotu, czas powrotu ...

Takie tu lasy i takie drzewa ...

CZAS TWOJEGO ŻYCIA

sl. W.Chylinski

Gdzie się spieszysz, dokąd pędzisz wciąż D D0 e7 A7

Czy nie widzisz świateł, które e7

Dłońmi kryjesz tak jak murem A7

By nastała noc D B A7

Gdzie są chwile twoich wolnych dni

Gdzie marzenie długie, senne

Nierealne, tak jak pewne

Co zrobiłeś, co zrobiłeś z nim?

Dookoła ciebie tylko samochody i czas , D7+ D7

Czas na przejście przez ulice G

Czas na całe twoje życie A0 e

Spójrz - twój zegar już zmarł A7 D

Gdzie to życie? Miałeś przecież żyć

Zamieniłeś krew w sekundy

Jesteś nawet z tego dumny

Czas cię zmienia w nic

CZEGO SIĘ BOISZ GŁUPIA

sł. i muz. Jan Kaczmarek

Była już chata, w chacie szkło	C
I łapka w łapkę wszystko szło,	F C
Co twoje było prawie moje	F C
I nagle szept: nie, ja się boję.	D G C
Tak prysnął nastrój bardzo łatwo,	A7
Pogasły zmysły, błysło światło,	A7
Trzasnął policzek, potem drzwi,	d
Nie było sprawy, koniec gry.	G C

Czego się boisz głupia,	C
Czemu nie chcesz iść na całość,	G
Czasem warto dobrze upaść,	G
Tak niewiele brakowało.	C
Czego się boisz głupia,	C
Przecież to jest takie ludzkie,	F
Że aż wstyd tak nagle uciec,	F
Mała nie bądź taki głupiec.	G C

A potem przyszedł tęskny list:
Przyjedź kochany nawet dziś,
Będziemy w domu tylko dwoje,
Ciekawy plan lecz ja się boję,
Znowu zasłonisz mi się mamą,
Znów będą płacze i to samo,
Znów się rozmyślisz, przerwiesz grę,
Zamiast obietnic wolę - nie !

Czego się boisz głupi,
Czemu nie chcesz iść na całość,
Ja się mogę wstępnie upić,
A to dobre jest na śmiałość.
Czego się boję głupi,
Przecież to jest zwykła sprawa,
A jak uda się zabawa,
Mogę ci pierścioneć kupić.

Skąd ta rozterka durna, czemu seks jest dla nas tabu,
Muszę najpierw skończyć studia, a ja zdobyć jakiś zawód.

CZERWONY KAPTUREK

Szła dziewczynka bardzo mała przez ciemny las. **C G C**

Czerwony kapturek miała, czerwony pas. **C G C C⁷**

A za pasem kolta, w małej rączce „sporta”, **F C A⁷**

Do babuni szła uderzyć sobie w gaz. **D⁷ G**

Ptaszki w górze przelatują i szumi bór,

A motylki podśpiewują i nie ma chmur.

Słonka jasno świeci, w górze bocian leci

I żubrówką się obżera stary żubr.

Wtem zza krzaka wilk wyskoczy i krzyczy – stój!

I za chwilę krwią się broczy kudłaty zbój.

A dziewczynka mała broń repetowała,

Poprawiając zakurzony ludowy strój.

Z tej piosenki morał taki: gdy jesteś sam,

Nie zaczepiaj nigdy w lesie samotnych dam.

Kiedys taka mała sama się oddała

I już teraz z naszym zdrowiem wieczny kram.

Kiedys taka mała sama się oddała – **F C A⁷**

Mamy teraz Wassermana dodatni znak. **D⁷ G C**

CZOM TY NE PRYJSZOŁ

Czom ty ne pryjszoł	a
Jak misjac zijszoł	a
Ja tebe czekała	C G C A7
Czy konia ne mał	d
Czy steżky ne znał	C e a
Maty ne puskala	C E a (A7)

I konia ja mał
I steżku ja znał
I maty puskala
Najmensza sestra
Bodaj ne wzrosła
Sidelce schowała

A starsza sestra
Sidelce znajszła
Konia osidlala
Pojid brateńku
Do dılczynońky
Szczzo tebe czekała

Tecze riczeńka
Newełyczeńka
Skoczcu pereskoczcu
Widdajte mene
Moja matinko
Za koho ja choczcu

Dum, dum, dum...
Widdajte mene
Moja matinko
Za koho ja choczcu

DNI, KTÓRYCH NIE ZNAMY

sł. Marek Grechuta muz. Jan Kanty Pawluśkiewicz)

Tyle było dni do utraty sił	a C G C
Do utraty tchu, tyle było chwil	d A C G
Gdy żałujesz tych z których nie masz nic	a C G C
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz	d A C G

Że ważne są tylko te dni	d F e
Których jeszcze nie znamy	a F G C
F e	Ważnych jest kilka tych chwil d
Tych na które czekamy	a F G C

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek przysł, on nie stoczył się
Wy tłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że

Że ważne są tylko te dni...

Jak rozpoznać ludzi których już nie znamy	a e C G
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładanych	a e C G
Jak oddzielić nagle serce od rozumu	d A C G
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu	a e C G

Bo ważne są tylko te dni...

Jak rozpoznać ludzi których już nie znamy
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładanych
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele

Bo ważne są tylko te dni...

DO SERCA PRZYTUŁ PSA

sł. i muz. Jan Kaczmarek

Zanim zdechnie w oceanie struty ropą śledź ostatni a F
I ostatniej trawy źdźbło pokryje pył, G C A7
Zanim w Leśniczówce Pranie gigantyczny motel stanie, d a
Zanim ciszę leśna zmaci jazgot pił, H7 E7
Zanim zniknie pod betonem osiedlowych skwerków reszta,
A w piwnicy odda ducha szara mysz,
Zanim wszystko co zielone, co w pachnącej trawie mieszka
Na podszwach rozniesiemy wzdłuż i wszerz.

Refren.:

Do serca przytuł psa, a
Weź na kolana kota, d
Weź lupę popatrz - pchła, G
Daj spokój, pchła to też istota. C E
Za oknem zasadź bluszcz, a
Niech się gadzina wije, d
A kiedy ciemno już i wszyscy śpią, F E
i matka śpi, ojciec śpi, babka śpi, dziadek śpi, ciotka śpi, a A7 d H7 E
Zapylaj georginie. a

Nim zatruje aerozol do cna życie morskim świnkom
I przesłoni góry ciąg dymiących hałd,
Nim słowiki i skowronki stracą głosy i umilkną
W metalicznym ryku rozwydrzonych aut.
Nim karmiona sztucznie krowa da zielone, chude mleko,
Zanim wzruszysz się wachając sztuczny kwiat.
Zanim erzac naturalny w krew ci wejdzie tak daleko,
Że polubisz plastikowy, śmieszny świat.

DOBOSZ

Przez czarne miasta, białe wsie,	h e
Po zaśnieżonych drogach	A D
Przeciwko sobie armie dwie	e
Uparcie szły na wroga	Fis
I siały armie śmierć za sobą	
Po miastach i po wioskach	
A w każdej armii kroczył dobosz	
Co bęben miał i rozkaz	

Doboszu graj, doboszu idź ,	e A
Choćby się świat zapalił	D h
Trzeba nam iść i w bęben bić	e Fis
Przed siebie dalej i dalej	h H7
Ponad bitewny zgiełk i huk,	e A
Do broni krzycz ,do broni	D h
Tamten dobosz to twój wróg	e Fis
I śmierć mu w bęben dzwoni	h Fis h

Aż wreszcie na rozstajach dróg armia się z armią zwarła
I przyczajona w bębnach śmierć skoczyła im do gardła
I krew po ścianach zbiegła strugą, zamilkły armie obie
Tylko dwa bębny, długo, długo, warczały przeciw sobie

Koło dobosza dobosz legł, na skraju wsi pod dębem
I z drzewa się posypał śnieg i werblem zbudził bęben
I zagrał bęben Naprzód ! Naprzód ! I toczy się po drogach
A drugi mu wtóruje w marszu, a drugi zagrał mu

Spokojnie leżą armie dwie, pod krzyżem na rozstajach
I tylko nocą poprzez śmierć dwa bębny werbel grają
Jednaki werbel grają.

DOM MALOWANY

Czy ktoś widział, czy ktoś słyszał, czy ktoś wie **dGEa**
Jak w tym Czarcim Jarze nawet drzewom źle **dGaa7**
Jak szaleją jak dygocą w liści szumie w ptaków śpiewie **dGEa**
Tego nawet ciemną nocą lichy niewie **dEaE**
Tylko stoi tam samotnie, stoi wciąż **dGEa**
Z naszych marzeń zbudowany stary dom **dEF a**
Ref.
Dom malowany przy starym murze **C G**
Dom malowany w niebieskie róże **d a**
Ma cztery kąty i cztery ściany **C G**
Dom malowany, zaczarowany dom **d a**

Przyjdzie jeszcze czas odwetu, przyjdą dni
Że w tym domu zamieszkamy ja i ty
Na kominie buchnie ogień od tak dawna wymarzony
W nim się spełnią nasze słowa, nasze sny
Ale jeszcze w Czarcim Jarze wrzaski wron
I tak stoi zapomniany stary dom

DO PRACY RODACY

śl. i muz. Rudi Schubert

C G C F C G C F C

A przed nami większe cele,
A przed nami nowy świat.
Razem młodzi przyjaciele,
Zbudujemy nowy ład.

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C
a D G

Do pracy rodacy,
Do fabryk do roli,
Już nowe się jutro wykuwa powoli.
Hej młoty do roboty do roboty,
Niebieskie ptaki do paki
I niech wre robota, co tam wolna sobota.

C G C C⁷
F G C C⁷
C G C C⁷
F G C C⁷

FGCaDG

F G Ca C G C

W naszych rękach nasza sprawa,
W naszych rękach przyszłość mas.
Domy rosną z lewa, z prawa.
Tymi rękami rośnie tysiąc wsi i miast!

Do pracy rodacy...

W cegły zamienia się glina,
I myśl się zamienia w czyn.
Nieśmiertelnej myśli siła
W naszych rękach mocno tkwi.

Do pracy rodacy...

A przed nami większe cele,
A przed nami nowy świat –

C G C C⁷
F G E

la, la, la...

G C G C C⁷ F C F E G C G C F C

DRAPIEŻNY PROTESTSONG

śl. i muz. Rudi Schuberth

Pewien urzędnik z urzędu
Nie przyszedł dzisiaj do pracy
Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciwko niskiej płacy

A pewien kelner z "Cristalu"
Nie wydał reszty ze stówki
Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciw spadkowi złotówki

Zaś pewien złodziej włamywacz
Nic nie ukradł w "pedecie"
Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciw powaszechnej tandecie

A pewien piłkarz ligowy
Przyłożył w ryja sędziemu
Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciwko Kwaśniewskiemu

Zaś pewien pierarz biały
Zapiekał gwoździe w kajzerkach
Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciwko rządowi Gierki

A pewna pani spod baru
Przestała się lekko prowadzić
I wcale nie w ramach solidarności
Ino z powodu starości

DZIELNA MARGOT

śl. i muz. G. Brassens tłum. F. Łobodziński

.D.B.DB.D.

W naszej wsi bezbronnego kotka znalazła w trawie raz Margot	AA7D
A że sama była sierotką, wzięła go	hfisEA
Był malutki jeszcze, więc chciała jakąś poduszkę zdobyć mu	AAA7D
A jedyną, jaką znalazła, był jej biust	hEADD
Kotek wziął ją za swoją mamę i ssać zaczął dzielną Margot	hfishfis
Ona zaś ze wzruszenia nagle straciła głos	hfishfis
Syn sołtysa właśnie przechodził, ujrzał rzadki obrazek ten	hfishfis
I polecił z nowiną do wsi... A na drugi dzień	hfisEA

Gdy Margot stanik swój rozpinała	AA7DD6D
By miał kotek, biedactwo, co ssać	DD0DD
Biegła nas, biegła nas cała zgraj	DHEA
By popa-pa-pa-pa-pa-patrzyć	DD
By popa-pa-pa-pa-pa-pa	BB
A niewinna Margot przypuszczała	
Że do kotka, co z jej piersi ssał	
Biegła nas, biegła nas cała zgraja	
By popa-pa-pa-pa-pa-patrzyć	By popa-pa-pa-pa-pa-pa

Nauczyciel lekcje porzucił, kował podkowy, pole kmieć
I pognali prędko na skróty na tę wieść
Nasz listonosz, taki uczciwy, na tę wieść listy ciepnał w mig
Których czytać i tak w tej chwili nie chciał nikt
Na tę wieść, zaufawszy Bogu, że odpuści im grzeszną myśl
Ministranci w lot dali nogę w środku mszy
Nawet gliniarz, postrach ludności, tak z natury tępy jak słup
Stał opodal oszołomiony sceną jak ze snu

Ale w pozostałych niewiastach - wszak każdej zwiął i gach i mąż-
Powolutku jęła narastać dzika złość
Wreszcie przyszedł we wsi dzień gniewu, każda chwyciła tęgi kij
I zatłukły biedne maleństwo z żądzы krwi
A Margot po roku lamentów by się pocieszyć wzięła ślub
I już tylko się mąż z jej wdzięków cieszyć mógł
Z czasem o tym pozapominano. Oprócz starców już mało kto
Mówi dzieciom dziś na dobranoc o dzielnej Margot

DZIŚ W NOCY BĘDZIE FAJNIE

sł. i muz. Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Czasem łapię się na tym	A
Że się grzebię w przeszłości	E A
Przysięgaliśmy sobie	A
Wytrwać w naszej miłości	E A
Ty kochałaś powoli	
Ja skakałem jak pchełka	
Dziś ja jestem za cienki	
A twa miłość za wielka	

Ale wiem z oczu twych	D A
Uśmiech twój mówi mi	D A
Że tej nocy jeszcze raz	D A
Jeszcze raz będzie nam	A
Fajnie przez jakiś czas	A E A

Sam troskliwie wybrałem to wspaniałe mieszkanie
Okna są w nim za małe nic nie wisi na ścianie
Jedno tylko jest łóżko tylko jedna modlitwa
Aż do rana się modlę żebyś wreszcie już przysła

Ale wiem z oczu twych
Uśmiech twój mówi mi
Że tej nocy jeszcze raz
Jeszcze raz będzie nam
Fajnie przez jakiś czas

Lubię patrzeć, jak ona się do mnie rozbiera
Naga mięknie od razu gdy miłość w niej wzbiera
Całym ciałem porusza jest odważna i piękna
Gdybym już nie zapomniał chciałbym o tym pamiętać

Ale wiem z oczu twych
Uśmiech twój mówi mi
Że tej nocy jeszcze raz
Jeszcze raz będzie nam
Fajnie przez jakiś czas

FRANCOIS VILLON

(sł. i muz. Bulat Okudźawa przekład: Andrzej Mandalian)

Dopóki ziemia kręci się, dopóki jest tak, czy siak, a d E a
Panie, ofiaruj każdemu z nas, czego mu w życiu brak: C A d G C
mędrca obdaruj głową, tchórzowi dać konia chcej. A7 d H7 E7
sypnij grosza szczęściarzom... a A7 d
I mnie w opiece swej miej. E a

Dopóki ziemia kręci się, o Panie nasz, na Twój znak -
tym, którzy pragną władzy, niech władza ta pójdzie w smak,
daj szczodrobliwym odetchnąć, raz niech zapłacą mniej,
daj Kainowi skrucę...
I mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że Ty wszystko możesz, ja wierzę w Twą moc i gest,
jak wierzy żołnierz zabity, że w siódmym niebie jest,
jak zmysł każdy chłonie z wiarą Twój ledwie słyszalny głos,
jak wszyscy wierzymy w Ciebie, nie wiedząc, co niesie los.

Panie zielonooki, mój Boże jedyny, spraw -
dopóki ziemia kręci się, zdumiona obrotem spraw,
dopóki czasu i prochu wciąż jeszcze wystarcza jej -
daj każdemu po trochu...
I mnie w opiece swej miej . /x2

GAWĘDZIARZE

śl. i muz. Bogusław Nowicki

Takie zwykłe, takie małe	<i>e D e</i>
Tutaj mają wielką wagę,	<i>D e</i>
Wykrzykniki kolorowe	<i>D e</i>
Wyglądają wciąż jak nowe.	<i>D e</i>
Gawędziarze, gawędziarze	<i>D e</i>
Odgrzebują stare sprawy	<i>D e</i>
Przy ognisku i przy kawie	<i>D e</i>
Nieciekawe i ciekawe.	<i>D e</i>

O tym jak kiedyś w górach	<i>e D</i>
"Na pomoc" ktoś krzyczał głośno.	<i>D e</i>
O tym jak na Mazurach	<i>e D</i>
Ktoś złamał wiosło.	<i>D e</i>
O tym jak patyk trzasnął	<i>G D</i>
Gdy wiatr za mocno dmuchał.	<i>a e</i>
I chyba każdy już zasnął	<i>G D</i>
A tylko autor słuchał	<i>a e</i>

Oczy szerzej się otworzą
I przypomną i pomarzą,
Oni już nie mają czasu,
Może dzieciom się przydadzą.
Opowieści, opowieści
Takie tanie, no bo własne.
Uśmiechają się, a jeśli
Przesadziłeś coś nie zasną.

GLORIA

Słowa: Edward Stachura Muzyka: Krzysztof Myszkowski

Chwała najsampierw komu	G e
Komu gloria na wysokościach ?	G a CDG G7
Chwała najsampierw tobie	C D
Trawo przychylna każdemu	e
Kraino na dół od Edenu	C D C
Gloria ! Gloria !	D G

Chwała tobie, słońce Odyńcu ty samotny
Co wstajesz rano z trzęsawisk nocnych
I w górę bieżysz, w niebo sam się wzbijasz
I chmury czarne białym kłem przebijasz
I to wszystko bezkrwawo □ brawo, brawo
I to wszystko złociście, i nikogo nie boli
Gloria ! Gloria in excelsis soli !

Z słońcem pochwalonym teraz pędźmy razem
Na nim, na odyńcu, galopujmy dalej
Chwała tobie, wietrze
Wieczny ty młodziku
Sieroto świata, ulubieńcze losu
Od złego ratuj i kąkoli w zbożu
Łagodnie kołysz tych co są na morzu
Gloria! Gloria in excelsis eoli !

Z wiatrem pochwalonym teraz pędźmy społem
Na nim, na koniku, galopujmy polem
Chwała wam ptaszki śpiewające
Chwała wam ryby pluskające
Chwała wam zające na łące
Zakochane w biedronce

Chwała wam: zimy wiosny lata i jesienie
Chwała temu co bez gniewu idzie
Poprzez śniegi deszcze blaski oraz cienie
W piersi pod koszulą całe jego mienie
Gloria ! Gloria

HAWIARSKA KOLIBA

śl. i muz. W. Witek

Już księżyc na niebo wychodzi,	CG C C⁷
Zapłoną dookoła ogniska.	FG C C⁷
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby	F G C a
Melodia nam wszystkim tak bliska.	2x d G C C⁷ (G)

Usiadła już brać rozśpiewana
Dookoła złotego ogniska.
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby
Nad pola, nad lasy, nad urwiska.

Zaniesie wiatr naszą melodię,
Do domów Wołochów i Łemków
Piosenkę rajdową Hawiarskiej Koliby,
Piosenkę krakowskich studentów.

Już księżyc blednie na niebie
I promień słońca już błyska.
Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie,
Do snu kładzie się cała izba.

JAK

śł E. Stachura, muz K. Myszkowski

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem **D A G D**
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem **e G D**
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze
A tu są nasze, a tu są nasze

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak winny – li – niewinny sumienia wyrzut,
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak lizać rany celnie zadane
Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Jak na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami
Jak zorze miłe, śliczne polany

Jak słońca pierś,
Jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe,
Ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz,
Potem odpoczniesz, cudne manowce,
Cudne manowce, cudne, cudne manowce

Na, na, na...

JAWORCOWE GRANIE

sł. i muz. Wojtek „Neron” Warchoł

Dookoła mróz dookoła wiatr **G C9/5 G C9/5**
A w bacówce na Jaworcu spokój **G C9/5 A**
Cicho pada śnieg, jeszcze ciszej mróz **G C9/5 G C9/5**
Wtapia w szyby niespokojne kwiaty **G C9/5 A**
Kominkowy ciepły blask łasi się do twarzy
Pod dłonią gitara marzy **G C9/5 a G C9/5 G**

Ref.

O domu w górach z ociosanych bali **C9/5 GC9/5 G**
O lesie w ,którym wszystko to powstaje **C9/5 GAGC9/5 G**
I o jej oczach witających co dnia
Uśmiechu mającego moc ognia

Szyszki głośny trzask, żar duchem rozbłysnął
Rozejrzałem się dookoła pusto
Trzeba kłaść się spać nowy dzień już blisko
Czeka na mnie szlak, w samotności przyszłość
I jeszcze garść marzeń
I jeszcze garść marzeń

JAWORZYNA

sł. i muz. Jerzy Reiser

Letni deszcz po dachówkach szumi, **a**
Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć – **e G**
Zasnąć gdy pada letni deszcz. **G a F⁷⁺ G**
Rzeki się pod mostami cisną,
Tysiące kropel draży swe pismo na szybach –
Na szybach kładzie cienie zmierzch.

Jaworzyna górą się kłania, **C F C**
Spod obłoków szczyty odsłania – **C F C**
Pogoda będzie – jutro będzie ładny świt. **G C F G**
Rozchmurzyła się Jaworzyna,
Już nie płacze – śmiać się zaczyna.
Pogoda będzie – jutro nie będzie smutny nikt.

Noc się ścięła na lasach mokrych,
Gasną światła w oknach domów samotnych –
W nocy samotność gorsza jest...
Ludzie się kryją w swoich myślach,
Zamknięte drzwi, zamknięte oczy – sen blisko,
Blisko za oknem czeka pies.

Jaworzyna górą się kłania...

JEDYNE CO MAM

śl. M. Platte, muz. S. Brzozowski

Jedyne co mam to złudzenia,	<i>a</i>
Że mogę mieć własne pragnienia.	<i>a G a</i>
Jedyne co mam to złudzenia,	<i>d a</i>
Że mogę je mieć.	<i>G a</i>

Miałem siebie na własność,	<i>a</i>
Ktoś zabrał mi prywatność.	<i>a G a</i>
Co mam zrobić, bez siebie jak żyć,	<i>d a</i>
Bez siebie jak żyć.	<i>a G a</i>

Jedyne co mam to złudzenia...

Miałem słowa własne,
Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne.
Co mam zrobić, bez słów jak żyć,
Bez słów jak żyć.

Jedyne co mam to złudzenia...

Miałem serce dla wszystkich,
Ktoś klucz do niego wymyślił.
Co mam zrobić, bez serca jak żyć,
Bez serca jak żyć.

Jedyne co mam to złudzenia...

Miałem myśli spokojne,
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę.
Co mam zrobić, teraz jak żyć,
Jak teraz żyć.

Jedyne co mam to złudzenia...

JESIENNA ZADUMA

śl. Jerzy Harasymowicz, muzyka: Elżbieta Adamiak

Nic nie mam	e G
Zdmuchnęła mnie ta jesień całkiem	F e
Nawet nie wiem	e G
Jak tam sprawy za lasem	F e
Rano wstaję, poemat chwale	G Fis h e
Biorę się za słowo jak za chleb.	a H7 e

Rzeczywiście tak jak księżyc	e D G
Ludzie znają mnie tylko z jednej	a e
Jesiennej strony.	D a e

Nic nie mam
Tylko z daszkiem nieba zamyślony kaszkiet
Nie zważam
Na mody byle jakie
Piszę wyłącznie, piszę wyłącznie
Uczuć starym drapakiem.

Rzeczywiście tak jak księżyc ...

JESIENNE WINO

sł i muz A. Koczewski

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta. **e D e D**

Pod jesień było, czas złotych liści nastał. **e D G**

W kieszeni worek srebra, czas do domu, **a G D e**

Wtem za plecami woła głos:

D C e D e D

Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina **e G D G**

Z czereśni, wiśni, resztek lata, **a G**

Choć jesień się zaczyna. **D C**

Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami, **e G D G**

Zdążysz wrócić do domu, **a G**

Nim noc zawita nad drogami, hej!

D C e D e D

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar,

A w gardle kurz przebytych dróg.

Co tam, spoczną chwilę, przecież nie zaszkodzi,

Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam (a ona kusi:)

Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina...

Zbudziłem się w czerwieni zachodu,

Pod starą karczmą, co rynek zamyka.

Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi,

zostało pragnienie i tępy głowy ból (i pamięć jej słów:)

Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina...

JESIEŃ IDZIE

sł A. Waligórski, muz O. Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie,	$e A^7 e$
Ujrzał listek przywiedły i blady.	$e A^7 H^7$
I pomyślał: „Znowu idzie jesień.	$e A^7 e$
Jesień idzie, nie ma na to rady.”	$C H^7 e$

I podreptał do chaty po dróżce	$C D G e$
I powiedział, stanąwszy przed chatą,	$C D G e$
Swojej żonie tak samo staruszcze:	$C D G e$
„Jesień idzie, nie ma rady na to.”	$C H^7 e$

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze,
Zamachała rękami obiema:
„Musisz zacząć chodzić w pulowerze.
Jesień idzie, rady na to nie ma.

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze a może za tydzień.
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro.
Nie ma rady, jesień, jesień idzie.”

A był sierpień, pogoda prześliczna.
Wszystko w złocie stało i zieleni.
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej,
Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że wcześniej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady.

JEST JUŻ ZA PÓŹNO, NIE JEST ZA PÓŹNO

sł E. Stachura, muz K. Myszkowski

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć, **C d C**

Tęskność zawrotna przybliży nas. **F C d**

Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwóch planet,

Cudnie spokrewnią się ciała nam.

Jest już za późno! **e**

Nie jest za późno! **F**

Jest już za późno! **e**

Nie jest za późno! **F**

Jest już za późno! **e**

Nie jest za późno! **F G**

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę

Z oknem na rzekę lub też na park;

Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;

Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jest już za późno...

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,

Siebie zachwycić i wszystko w krąg.

Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyć,

Lecz nam się uda zachwycić go.

Jest już za późno...

JESTEM MAŁY MIŚ

śl.muz. G. Brassens, tł. J. Gugąła

Nigdy w życiu mym, nie umiałem zdjąć a d

Czapki przed nikim F E a

A teraz na twarz, na kolana rymś

Przed jej bucikiem.

Byłem wściekłym psem, ona uczy mnie

Jak jeść z jej rączki

Miałem wilcze kły, zamieniłem je

Na mleczne ząbki

Jestem mały miś, własność lali tej a H7 E

Co palec ssie kiedy zasypia a G C E

Jestem mały miś, własność lali tej a H7 E.

Co mamy chce, gdy jej dotykam a G C E a

Byłem twardy drań, ona sprawia, że Jak z makiem kluska

Smaczny, słodki i ciepłuteńki wciąż Wpadam w jej usta

Mleczne ząbki ma, kiedy śmieje się I kiedy śpiewa

Lecz ma wilcze kły, gdy jest na mnie zła I kiedy się gniewa.

Jestem mały miś, własność lali tej...

Siedzę w kącie mym i cichutko łkam Pod jej pantoflem

Kiedy wścieka się, choć powodów brak Bo jest zazdrosna

Pewien śliczny kwiat wydał mi się raz Ładniejszy od niej

Pewien śliczny kwiat zginać musiał więc Pod jej pantoflę

Jestem mały miś, własność lali tej...

Wszyscy mędrcy wciąż wykrzykują mi Że w jej ramionach

Gdy skrzyżują się, gdy oplotą mnie, Niechybnie skonam

Może będzie tak, może będzie siak, Ale dość krzyków

Jeśli zginąć mam, jeśli wisieć mam, To na jej krzyżu .

Jestem mały miś, własność lali tej...

JESZCZE NIE CZAS

śł i muz A. Koczewski.

Wieczór w granatowym swym płaszczu
Gwiazdy już pozapalał.
Z kątów wylażą zrudziałe smutki,
A my gramy na swych gitarach.

$C F^{7+} C F^{7+}$
 $C F^{7+} C e$
 $a F$
 $F C G$

Ciche nutki zbieramy,
By grały nam razem do taktu.
Niebieskie myśli odganiamy,
Bo przecież jeszcze nie czas.

Jeszcze nie czas swe marzenia do walizek kłaść.
Jeszcze nie czas, by piosenki nasze śpiewał tylko
wiatr.
Jeszcze nie czas, by gitary spały na dnie szaf,
Dopóki tyle jest muzyki jeszcze w nas.

$F G C a$
 $FGCC^7$
 $F G C a$
 $F G F C$

A kiedy zabraknie przyjaciół,
By wieczór przegadać do rana,
To przecież masz jeszcze swoją gitarę,
Strun kilka, melodii parę.

Gdy piasek nie chce się sypać
Pod oczy i do snu zaprosić,
To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać
I smutku w swym sercu nie nosić.

Jeszcze nie czas swe marzenia...

Gdy włożą cię w dębową skrzynkę,
Niech włożą razem z gitarą,
Niech w niebie ci grają struny srebrzyste
Melodię twą ukochaną.

Jeszcze nie czas swe marzenia...

JESZCZE RAZ

Gdzieś w Paryżu mieście jest jakieś nocne bistro daE7aA7

Gdzie z napojów pija się tylko polską czystą daE7aA7

Zaś Francuzi bracia nam kiedy chandrę czują

Powtarzają słowa dwa język wyłamując

Ech raz , jeszcze raz, jeszcze mnoga mnoga raz daE7aA7

Ech raz , jeszcze raz, jeszcze mnoga mnoga raz daE7aA7

Stary romans możesz tu kupić za dwa franki

Potem sensu jego słów szukać na dnie szklanki

I jest taka dziwna moc w skrzypkach u Cygana

Że sam nie wiesz kiedy noc zbliża się do rana

Widzisz gdzieś daleko stąd w poświacie księżyca

Tłum niedźwiedzi białych co chodzi po ulicach

Kapitalizm skoro świt nie jest już taki stary

Kiedy Francuz wspomni rytm cygańskiej gitary

Niechaj wzrusza się do łez kto ma słabą głowę

Romans wprawdzie stary jest ale franki nowe

Dzisiaj jak każdego dnia w bistro za operą

Sztuczny Cygan czeka na prawdziwych frajerów

JEZIORO

śl. i muz. J. Błyszczak

Tam gdzie najcieplej sośnie upić się czasem zdarza **D e A D**
Gdzie wiatr jak winem z morza jodem dmie **h e A e**
Gdzie wierzba nad strumykiem rozgrzane chłodząc stopy **D e A D**
Północ bez trudu dojrzy w ładny dzień **h e A e**
Rzeźbiarz zamorski sławny przemierzył kiedyś lata **D h e A7**
Wilgotnych butów znaczył każdy krok **D fis eA7**
Zakatarzonym marszem do domu swego wracał **G D e D**
Zgubił cudownych luster sto. **e D G D**

W najpiękniejszym spośród luster **D A**
Zanurzyłem dzbany puste **h fis**
Zanim słońce dziko weszło na pogodę **G D fis**
Dzbany młodość dopijały **e A7**
W świat odbity, w świat wspaniały **D h**
Wrysowałem swe odbicie młode **e A7 h**

Kiedyś już późnym latem na liście jesień spadła
I po swojemu spłotła wystrój dnia
Jak dzikich kaczek stado z odlotem się wstrzymała
By w lustrze się przeglądnąć jeszcze raz
I każdy kto przechodził u lustra mego stawał
Rumieńcem barw wytaczał obraz swój
I tylko zima biała odbicia nie znalazła
Znalazła chłodnych powiek lód

W najpiękniejszym spośród luster

JICHAŁ KOZAK CZEREZ MISTO

Jichał kozak czerez misto	a F G
Pid kopytom kamiń trisnuł da-hej, Hej	C d E7 a F G
Pid kopytom kamiń trisnuł da-hej	C d E7 a

Kamiń trisnuł, kozak swysnuł
Do serdeńka kris prytysnuł

Kris prytysnuł do serdeńka
Zakuwała zozuleńka

Ne kuj, ne kuj zozuleńko
Chaj spiwaje sowolejko

Sowolejko ridnyj brate
Wykłyecz meni dılcz a z chaty

Wykłyecz meni dılcz a z chaty
Maju jeji szczo-s spytaty

Maju jeji rozpytaty
Czy ne była doma maty

,
Czy ne była ne swaryła
Szczo z kozakom howoryła

A ja maty pryznajusia
Szczo z kozakom lubujusia

A ja maty prawdu skażu
Szczo z kozakom spaty łażu

JUSTYSIA

śl. i muz. St. Zygmunt

Na Justysię czekałem przy studni ,	C
Już myślałem, że przeminął wiek.	G7
Nagle, krok Justysi już dudni,	
Na mosteczku, co wisiał w poprzek.	C
Wreszcie jesteś Justysiu, ty ma,	
Moja jedyna, jedyna, kochana.	G
Popatrz, księżyc na chmurę się pcha,	
A ty pewnie byś chciała na siano.	C
La, la, la	F C
A wieczór taki upojny,	G C F C
La, la, la	F C
Najważniejsze, że jestem przystojny.	G7 C
Na gałęzi siadł sobie ptak.	
Chyba gałąź się pod nim nie złamie,	
Bo by ptak wtedy padł na wznak,	
A ty pewnie byś chciała na słomie.	
Ty byś chciała i ja bym też chciał,	
Kiedyś wrócić do naszego zadupia,	
Lecz los nas na poniewierkę skazał,	
Bo tak chciał, czego ryczysz głupia.	
Bo zagroda nam spłonęła cała,	
I chałupa też, razem z dachówką.	
Tyś mi jedna Justysiu została,	
Holenderskiej rasy jałówką.	

KAJAKOWA WYCIECZKA

Lśnią promienie słoneczka, kajakowa wycieczka
Już za chwilę wyruszy daleko
Personalny załogę błogosławi na drogę
A na pierwszym kajaku Dyrektor
A na drugim Naczelnik, a na trzecim dwaj dzielni
Kierownicy, ubrani w slipy
A na czwartym Referent siedzi wraz z Buchalterem
A za nim cała reszta ekipy
...i tak sobie śpiewają:
Ach jak przyjemnie kołysać się wśród fal
Gdy szumi, szumi woda, a my płyniemy w dal

Skrzypią mięśnie sprężone, gładkie i prążkowane
Zwiotczałe od pracy przy biurkach
A gdy łódź się przechyli, zaraz słysząc w tej chwili
Trwożny okrzyk "O jej, wodna kurka!"
Mkną po gładkiej powierzchni i podwładni i zwierzchni
Już ogromnie daleko są stąd
Aż wtem referent Dreptak zbladł i cicho wyszeptał:
"Jezu, toż my płyniemy pod prąd"

Tu wybuchła panika, dyrektor przewodnika sklął za
"taki niepoważny stosunek"
Nawet zarządał fuzji i krzyknął: "ja sobie aluzji
nie ryczę, proszę zmienić kierunek"
Dobrze przewodnik odrzekł - z prądem także być może
Droga równie ciekawa i prosta
Ale jestem zmuszony ostrzec, że z tamtej strony
Jest ogromny i rwący wodospad.

Lecz ci go nie słuchają, kajaki zawracają
Dwoją ilość wiosłarskich uderzeń
I znikają w otchłani, mocno uradowani
Że nikt nie będzie miał zastrzeżeń
Jakoś nikt nie narzeka, a już szczególnie rzeka
Która takie zasady ma mądre
Że obchodzi ją mało, czy jakaś garść cymbałów
Pod prąd płynie, czy zgodnie z jej prądem.

KALIFORNIA

(C)

Długa droga tam prowadzi, długa droga. **d G C a**

I nie przejdiesz jej do kresu swoich dni. **d G C**

Ale każdy w życiu musi, musi raz spróbować

Jak iść, jak tam iść.

Nigdy deszcz nie pada ponoć w Kalifornii,

To banany lecą z nieba jak deszcz.

Ludzie złote mają serca, rzeki mlekiem płyną,

Tak jest, gdzieś tak jest.

Ruszam znów już któryś raz, włosy mi pobielił czas,

Lecz dobrze wiem, że musi gdzieś być przedziwny ten kraj,

Gdzie ludzie złote mają serca, rzeki mlekiem płyną,

Tak jest, gdzieś tak jest.

Nigdy deszcz nie pada ponoć w Kalifornii...

Gdyby ktoś powiedział ci, że jej nie ma

I że nigdy nie odnajdziesz drogi tej,

Ty nie pozwól, żeby ktoś tam odebrał ci marzenia,

Ty wierz, ty w to wierz.

Nigdy deszcz nie pada ponoć w Kalifornii...

KARCZMA DLA SAMOTNYCH

sł. A. Koczewski muz. Z. Bogdański

Na piaszczystej drodze chłodny we włosach wiatr **a d**

Już przeszedłeś w życiu tyle, za plecami drogi szmat **e C G**

Nagle na widnokręgu ostry światła blask **a d**

Może twym strudzonym nogom odpoczynek ktoś chce dać. **e C G**

Witaj w naszej Karczmie Dla Samotnych **E a**

Usiądź z nami w Karczmie Dla Samotnych **E a**

Będzie piękna noc, będzie długa noc **F C F C**

Tu zawsze są otwarte drzwi. **F C G**

Tu się schronisz chłodną nocą, tu pył drogi zmyjesz z warg

Tu zdrożone stopy spoczną, gdy zmęczenie ugnie kark

Wiatr oplata okiennice, dym po chmurach hen się wspina

My się sercem podzielimy, gdy nadejdzie zła godzina.

Witaj w naszej Karczmie Dla Samotnych...

Wspomnisz jeszcze jak to było, kiedy minie wiele lat

Jak brzuchate szczęście piło do dna poezji dzban

Nim odejdiesz mówiąc – bywaj – powtórzymy ci od nowa

Na teraz i na całe życie... słowa

Witaj w naszej Karczmie Dla Samotnych...

KIEDY GÓRAL UMIERA

śl, i muz.: Paweł Kasperczyk

Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine **D D⁷**
Pochylają nad nim głowy, jak nad swoim synem. **e G D**
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową, **e G D**
A on długo sposobi się przed najdalszą drogą. **e G D**

Kiedy góral umiera, to nikt nad nim nie płacze,
Siedzi, czeka aż kostucha w okno zakołacze.
Oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba,
By pożegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać.

Góry moje, wierchy moje, otwórzcie swe ramiona, **D e**
Niech na miękkim z mchu posłaniu **G**
Cichuteńko skonam **D**
Ojcie mój, halny wietrze, powiej ku północy, **D e**
Ciepłą, drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy, **G D**
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem **e**
Do słońca smreczyną **G D**
I na zawsze szumieć już nad swoją dziedziną. **e G D**

Kiedy góral umiera to dzwony mu nie grają,
Cicho wspina się pod bramy góralskiego raju,
Tylko strumień na kamieniach żalobną nutę składa,
Tylko nocka chmurnooka góróm opowiada.

Góry moje, wierchy moje, otwórzcie swe ramiona...

A gdy góral już umrze, to nikt nie układa baśni,
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka zgaśnie.
Ziemia twardą, szorstką ręką tuli go do siebie,
By na zawsze mógł już zostać pod góralskim niebem.

Góry moje, wierchy moje, otwórzcie swe ramiona...

KIM WŁAŚCIWIE BYŁA TA PIĘKNA PANI...

sł E. Stachura, muz K. Myszkowski

Nikt nie zna ścieżek gwiazd,	a G
Wybrańcem kto wśród nas?	e a
Zapukał ktoś – to do mnie gość!?	d C G

Włóczyłem się jak cień,
Czekałem na ten dzień
Już stoisz w drzwiach jak dziwny ptak.

Więc bardzo proszę wejdź,	F G
Tu siadaj, rozgość się	e a
I zdradź mi, kim tyś jest, Madame?	F G
Albo nie zdradzaj mi,	e a
Lepiej nie mówmy nic.	G F C

Nieśmiało sunie brzask,
Zatrzymać chciałbym czas;
Inaczej jest – czas musi biec.

Gdzieś w dali zapiał kur,
Niemodny wdziewasz strój
Już stoisz w drzwiach jak dziwny ptak.

Więc jednak musisz pójść
Posyłasz mi przez próg
Ulotny uśmiech twój, Madame
Lecz będę czekać, przyjdź!
Gdy tylko zechcesz, przyjdź
Będziemy razem żyć

Ja będę czekać, przyjdź	e a
Gdy tylko zechcesz, przyjdź	G
Będziemy razem żyć.	F C

KOŁYSANKA DLA MISIAKÓW

sł. i muz. Martyna Jakubowicz

W tym pokoju bardzo cicho dziś,	D
po trzech dniach nareszcie śpisz.	
Gdzieś za drzwiami został ból.	G D
Całych siebie chcemy dać,	D
kilku ludzi dobrze nas zna	
Tylko czasem ..słabnie nam puls	G D
Już dobrze, dobrze już..	e G D
Już dobrze,.dobrze już../ bis/	e G D

Może trzeba upaść na twarz
swoje rzeczy ubogiemu dać
i zacząć malować bez farb..
Przeklinamy dzień za dniem
śpisz bo życie nie jest snem
Taki ciężar tylko zgina Ci kark..

Już dobrze, dobrze już..
Już dobrze, dobrze już../bis/

W kącie siedzi Anioł Stróż
strzeże naszych ciał i dusz
Za godzinę ... muszę wyjść
Przyjdź po bliskość moich ust
chce Ci dać trochę wiary w cud
póki możesz ..moje wino pij..

Już dobrze, dobrze już...
Już dobrze, dobrze już.../ bis/

LATO (KONIE ZIELONE)

słowa: Aleksander Migo, muzyka: Włodzimierz Marczuk

Konie zielone przebiegły galopem	d g d
A spod ich kopyt wytrysnęły kwiaty	A7 d
Żaby w sadzawce rozpały ogień	g d
Na niebie księżyc pozapalał gwiazdy.	A7 d

Nad brzegiem stawu wsłuchany w krzyk czajek g d
Owiany mocną wonią tataraku g d
Patrzyłeś w gwiazdy na samym dnie stawu g d
Mówiłeś do mnie, że przeminie lato. A7 d

Lato pchnące miętą, lato koloru malin **D7 g C7 F**
 Lato zielonych lasów, lato kukulek i czajek. **g d A7 d**
(D7)

Konie zielone przebiegły galopem
Pod kopytami zwiedły letnie kwiaty
Żaby w sadzawce wygasły ogień
A ciemne chmury zasłoniły gwiazdy.

Znad brzegu stawu daleki wracałeś
A staw zamierał w woni tataraku
Mówiłeś do mnie daleki i obcy
Że przeminęło chyba nasze lato.

Lato pchnące miętą, lato koloru malin
Lato zielonych lasów, lato kukulek i czajek.

LATO Z PTAKAMI ODCHODZI

sł. i muz A, Cichocki, J. Rutkowski

Lato z ptakami odchodzi	e G D G
Wiatr skręca liście w warkocze	DG CH7
Dywanem okrywa szlaki	e G D G
Szkarłat wiesza na zboczach	D G H7 e

Przyoblekam myśli w kolory	D a D
W liści złoto, buków purpurę	E a E
Palę w ogniu letnie wspomnienia	D a D
Idę wymachując kosturem	E a E

Idę w górach cieszyć się życiem	a H7
Oddać dłoniom halnego włosy	e C
W szelest liści wsłuchać się pragnę	a H7
W odlatujących ptaków głosy	e H7 e

Słony pot czuję w ustach
Dzień spracowany ucieka
Anioł zapala gwiazdy
Oświecła drogę człowieka

Już niedługo rozpalę ogień
Na rozległej górskiej polanie
Już niedługo szalaś zielony
Wśród dostojnych buków powstanie

Idę w górach cieszyć się życiem ...

LISOM, LISOM

Lisom, lisom pry dołyni
Zozuleńka kukat nyni

a
C

Hej-ja, hoj, lelija
Lubowania to wetyka pasyja

C D
a E7 a

Lisom, lisom koło riczki
Chodmy myła na oriszki

My oriszkiw ne zbirały
Łem byś my sia lubowały

Lisom, lisom za horamy
Chodmy, myłyj za hribamy

A my hribyw ne zbirały
Łem byś my sia lubowały

Lisom, lisom pry dołyni
Zozuleńka kukat nyni

ŁEMATA - ROZMYŚLANIA NAD WODOSPADEM

śl. i muz. Wojtek „Neron” Warchoł

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął **C G a e**
I cichy wiatr wiejący ku połoninom **F C G a G**
I twardy jak kamień plecak pod moją głową
I czyjaś postać co okazała się tobą
Ref...

Idę dołem a ty górą **C G**
Jestem słońcem ty wichurą **a e**
Ogniem ja, wodą ty **F C**
śmiechem ja, ty ronisz łzy **d G**

Byłaś jak słońce w tą cudną noc
Jak wielkie szczęście co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam

I tłumaczyłem jej jak naprawdę to jest
Że ma swój świat a w nim setki swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

No i czas zakończyć rozmyślenia me
Przy wodospadzie tam, gdzie słyszę śpiew
W przejrzystej wodzie zanurzyć dłoń
Tak żegnam go i tak odchodzę stąd

MAJA

sł. i muz. Georges Brassens, tłum. Jarosław Gugala, Filip Łobodziński

Zwyczajem starszych także ja CGis.
Już mam w tym dużą wprawę FG
Umilam sobie swą samotność GF
Śpiewając piosenkę tę CGCD

Gdy czasem wspomnę Maję , , to staje mi, oj staje
GDD7G.

Na Ewy widok sam też wzvodzik mam G7CGG
Gdy myślę o Małgosi, to jeszcze się podnosi G7CH7e
Lecz myśl o Krysi już, zabija wszelką chuć H7eDG
Bo wzwód nie sługa stary, nie poradzisz nicH7eDG
CC

Ta tęskna nuta męskich łez
Ryk samotnego samca
Rozbrzmiewa w budce wartowniczej
To strażnik zawodzi tak w głos

Gdy czasem...

Raz przemierzając Plac Zwycięstwa
Do łez się aż wzruszyłem
Gdy głos żołnierza nieznanego
Cichutko zaśpiewał tak

Gdy czasem...

Zaś po modlitwie swej wieczornej
Choć jest mu trochę smutno
Wciąż klęcząc jeszcze przed ołtarzem
Młodziutki ksiądz śpiewał tak

Gdy czasem...

Więc o! samotni! siły swe
Zespólmy aby wreszcie
Tę pieśń pociechy zatwierdzono
Jako państwowy nasz hymn
Gdy czasem...

MIŁOŚĆ

sł K.K. Baczyński, muz J. Lipiński

Słońce, słońce w ramionach	C C7+
Czy Twego ciała kryształ	C7 F
Pełen owoców białych	Dzm
Gdzie zdroj zielony tryska	C
Gdzie oczy miękkie w mroku	d
Tak pół mnie a pół Bogu.	F C
Gdzie oczy miękkie w mroku	d
Tak pół mnie a pół Bogu.	F C

Twych kroków korowody
W urojonych alejach
Twe odbicia u wody
Jak w pragnieniach, w nadziejach
Twoje usta u źródeł
To syte, to znów głodne
I Twój śmiech i płkanie
Nie odpłynie - zostanie.

Uniosę je, przeniosę	C C7 F
Jak ramionami - głosem	Dzm C
W czas daleki, wysoko	C7
W obcowanie obłokom	F
Tak pół mnie a pół Tobie.	Dzm C

MODLITWA

sł N. Tannenbaum muz. J. Kaczmarowski

Każdy twój wyrok przyjmę twardy **C F C F**

przed mocą twoją się ukorzę **C G C**

ale chroń mnie panie od pogardy

od nienawiści strzeż mnie Boże

Wszak tyś jest niezmierzone dobro

którego nie wyrażą słowa

Więc mnie przed nienawiścią obroń

i od pogardy mnie zachowaj

Co postanowisz niech się ziści

Niechaj się wola Twoja stanie

ale zbaw mnie od nienawiści

ocal mnie od pogardy Panie

MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA

śl. J. Kasprowicz, muz. A. Mróz

Przy małej wiejskiej kapliczce, stojącej wedle drogi **d C d lub aG a**

Ukląkł rzępoląc na skrzypkach wędrowny grajek ubogi.

Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi,

To przekomarzał się z Bogiem, to znowu korzył bez skargi.

Hej Panie Boże coś wielkim	g	d
Gazdą nad gazdami,	d	a
Po coś mi dał taką skrzypkę,	C	G
Co jeno tumani i mam.	d C d	a G a

Spraw to, ażebym na zawsze umiał dziękować ci Panie,

Że sobie rzępolę jak mogę, że daję ci na co mnie stanie,

A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści,

Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych myśli.

Hej Panie Boże coś wielkim...

I niechaj pomnę w mym życiu, czy bliskim, czy też dalekim,

Żem człowiek jest przede wszystkim i niczym więcej jak człkiem.

Spraw w końcu, by przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej drogi

Kłękał i grywał na skrzypkach wędrowny grajek ubogi.

Hej Panie Boże coś wielkim...

MOI PRZYJACIELE

sł. i muz. Agata Budzyńska

Kiedy was nie ma to jakby nagle C a F G
W moim życiu zabrakło muzyki.
Kiedy was nie ma to czas mnie straszy,
Że przeminę, że będę chwilą.
Kiedy was nie ma to jakby niebo
Miało się rozstać na zawsze ze słońcem.
Kiedy was nie ma dosyć mam wszystkiego
I pragnę stąd na zawsze odejść.

Ref:

Moi przyjaciele /x3 C a F G
Bądźcie zawsze ze mną.
Moi przyjaciele /x2
Z wami wiem, że wszystko mogę,
Że wystarczy tylko chcieć.

Jak mam zaśpiewać, jak mam dziękować,
Jak wytłumaczyć, że bez was mnie nie ma.
Przytulę do was moją miłość
I wdzięczność moją w modlitwę zmienię,
Milion aniołków narysuję
I wszystkie razem postącam z drzewa,
Dom na górze wybuduję
I zagram dla was kiedy trzeba.

Ref:

Moi przyjaciele...

MURY

sł. i muz. Jacek Kaczmarski

On natchniony i młody był,	a E a
Ich nie policzyłby nikt.	A E
On im dodawał pieśnią sił,	d E a
Śpiewał, że blisko już świt.	A E a
Świec tysiące palili mu,	
Z nad głów podnosił się dym,	
Śpiewał, że czas, by runął mur...	
Oni śpiewali wraz z nim:	

Wyrwij murom zęby krat!	E a
Zerwij kajdany, połam bat!	E a
A mury runą, runą, runą	d a
I pogrzebią stary świat!	E a

Wkrótce na pamięć znali pieśń I sama melodia bez słów
Niosła ze sobą treść, Dreszcze na wskroś serc i głów.
Śpiewali więc, klaskali w rytm, Jak wystrzał pokłask ich brzmiał.
I ciążył łańcuch, zwlekał świt... On wciąż śpiewał i grał:

Wyrwij murom zęby krat...

Aż zobaczyli ilu ich, Poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt Szli ulicami miast.
Zwalali pomniki i rwali bruk: – Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten najgorszy wróg! A śpiewak także był sam...

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał, wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły,
Łańcuch kołysał się u nóg.

MUSZKA PLUJKA

sł. i muz. Rudi Schuberth

Muszka plujka i żuczek gnojarek	a E
Stanowili dość dobraną parę.	E a
Ona była plujka, a on zwykły żuk	a d
I żyli szczęśliwie, choć mu brakło nóg.	a E a

Muszka plujka i żuczek gnojarek
Co dzień rano wokół krowiej kupki odprawiali bale.
Ona była plujka, a on nie miał wujka,
A na dodatek jeszcze nie miał nóg ten żuk.

Muszka plujka i gnojarek żuczek –
Ona była wierna, on miał jeszcze parę innych suczek.
Miłosnej euforii szybko mijał czas,
Lecz to trwało krótko, bo zabił ich gaz.

Taka to historia, smutna, lecz prawdziwa.
Ona była plujka, on był stary dziwak.
Lecz skąd gaz pytacie, cień się plujki błąka,
Tak to słoń zawinił, bo drań puścił bąka.

NA KOLEJOWYM SZLAKU

Tysiąc osiemset czterdziesty był rok, *e*
Gdy pomyślałem czas zrobić ten krok, *D*
Gdy pomyślałem czas ruszyć się *e*
By przeżyć coś na szlaku. *D e*

Fula mi nalej, fula lej,
Fula mi nalej, fula lej,
Fula mi nalej, fula lej
Na kolejowym szlaku.

A w tysiąc osiemset czterdziestym drugim
Wiedziałem już, że cholernie to lubię,
Wiedziałem już, że pokochałem
To podłe życie na szlaku.

A w tysiąc osiemset czterdziestym trzecim
Poznałem moją dziewczynę Betty,
Poznałem jasnowłosą Betty,
Poznałem ją na szlaku.

A w tysiąc osiemset czterdziestym czwartym
Zagrałem z nią w otwarte karty
I powiedziałem jej, że tramp
Samotnie żyć musi na szlaku.

Nieważne, który to będzie rok,
Gdy zechcesz w końcu zrobić ten krok,
Gdy zechcesz w końcu ruszyć się,
By przeżyć coś na szlaku.

Nieważne ile mieć będziesz lat,
Gdy znudzi cię twój spokojny świat,
Gdy zechcesz mocno po męsku żyć,
A tak się żyje na szlaku.

NA PIĘĆ MINUT PRZED ZAMKNIĘCIEM BARU

sł i muz. J. Siciński, J. Matuszewski

Wysączyłeś ostatni łyk	a
W pustej szklance świeci dno	d
W kieszeni masz tylko parę dziur	E a
Twoi kumple odeszli już	a
Obcych twarzy kilka wkrag	d
Samotność przygniata cię jak mur.	E a

Chciałbyś jeszcze łyk	d a
Ale nie chce nikt	d a
Zafundować kielicha ci	d G C E
Zwolna cichnie gwar	d a
Zostaw już ten bar	d a
Za pięć minut portier zamknie drzwi.	d E a

Weź płaszcz, papierosa zgaś
Idź powoli w nocny mrok
I cień swój pod rękę mocno schwyć
Całą noc tak bez celu łaź
Chociaż płacze wam się krok
Choć zegar zaczyna północ bić.

Chciałbyś jeszcze łyk ...

NA PODUSZKACH MOICH DŁONI

śl. Waldemar Chyliński, muz. Grzegorz Marchowski

Ja przed deszczem w dłonie schowam	e G
Ja cię w słońcu ukołyszę	H7 C
Tak byś była tylko moja	D G
Tak spokojnie, tak najciszej	a H
Pocałuję.	e

Dłoni ciepłem cię ogrzeję
W palce swoje cię ubiorę
Będiesz miała moje dłonie
Tak ciche, tak spokojem
Zamyślane.

Na poduszkach moich dłoni
Usta możesz tulić senne
Popatrz to nasza miłość
Tak ciepło, tak wiosennie
Malowana.

NAPRAWDĘ NIE DZIEJE SIĘ NIC

sł M. Zabłocki, muz G. Turnau

Czy zdanie okrągłe wypowiesz e

Czy książkę mądrą napiszesz

Będiesz zawsze mieć w głowie tę samą a g

Pustkę i ciszę

Słowo to zimny powiew

Nagłego wiatru w przestworze

Może orzeźwi cię ale do nikąd

Dojść nie pomoże

Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum a G C G C F C F

Wódka w parku wypita albo zachód słońca a G C G E E7 (e)

Lecz pamiętaj naprawdę nie dzieje się nic

I nie stanie się niż aż do końca

Czy zdanie okrągłe wypowiesz

Czy księgę mądrą napiszesz

Będiesz zawsze mieć w głowie tę samą

Pustkę i ciszę

Zaufaj tylko warg splotom

Bełkotom niezrozumiałym

Gestom w próżni zawieszonym

Niedoskonałym.

NASZE WINO - BŁAHE PYTANIA

śl. i muz. Wojtek „Neron” Warchoł

Nasze wino ma dzisiaj dobry smak **A fis A fis**

o tak , o tak błahy

I okruszki wspomnień z lata niesie do nas wiatr

o tak, o tak

Ref...

A ty pytasz mnie, jak tak można żyć **D E A fis**

Chyba można, no nie **D E A A7**

Przy tym winie widzisz wszystko to co chcesz

to co chcesz, to co chcesz

Twarze ludzi co zesłali nam pieśni deszcz

pieśni deszcz, pieśni deszcz

W wietrzną przestrzeń wznosim kielich śpiewając tak

o tak, o tak

Wy zbłądzeni w drodze powróćcie na nasz szlak

na nasz szlak, na nasz szlak

Na na na.... **D E A fis D E A A7 D E A fis, D E D h A**

NIE CHODŹ TAM

śl. i muz. Jerzy Reiser

Tak smutno patrzysz przez otwarte okno *a e*
Już się latarnie w mieście zapalają *a e⁷*
I nic nie mówisz, patrzysz tylko w dół *a F G*
Nie chodź tam, gdzie uliczny obcy tłum. *C F G C*

Usiądź tu obok mnie w fotelu *F G C*
Słonecznikowe pestki gryź *F G C*
A ja piosenkę ci zanucę *F E a*
Tę, której słuchać chciałabyś. *F C G C*
Nie strącaj z biurka kałamarza *F G C*
Nie zrywaj z kalendarza dni *F G C*
Jeśli nie lubisz tej piosenki *F E a*
Inną ładniejszą zagram ci. *F C G C*

Zasnęło słońce gdzieś za antenami
Wylażą koty z piwnic i śmietników
Zadzwoił tramwaj, już ostatni kurs
Nie chodź tam – puste place, zniknął tłum

Usiądź tu obok mnie w fotelu....

A kiedy przyjdiesz do mnie znów pojutrze
Popatrzysz smutno przez okno otwarte
Wysłuchasz się w miasta przedwieczorny szum
Powiem ci – nie chodź tam gdzie obcy tłum.

Usiądź tu obok mnie w fotelu
Słonecznikowe pestki gryź
A ja piosenkę ci zanucę
Tę, której słuchać chciałabyś.
Może kałamarz strącisz z biurka
Lub zerwiesz z kalendarza dzień
Może już lubisz tę piosenkę
A może troszkę lubisz mnie.

NIE MA JAK U MAMY

Ona jedna dostrzegała
W dumnym świecie tym jakiś ład
Własną piersią dokarmiała
Oczy mlekiem zalewała

a E a
a E a
d A d
H e

Wychowała jak umiała
A gdy wyrzął już człek na świat
Wziął swój los w ręce dwie
I nie w głowie mu było, że

Nie ma jak u mamy
Cichy kąt, ciepły piec
Nie ma jak u mamy
Kto nie wierzy jego rzecz
Nie ma jak u mamy
Ciepły piec, cichy kąt
Nie ma jak u mamy
Kto nie wierzy, robi błąd

a d
G C
a d
E a

A tymczasem człeka trapił
Spać mu nie dawał taki mus
Aby radłem się nie dławić
I choć trochę świat poprawić

Czasem w trakcie tej roboty
Nowy na łbie zabolął guz
Człowiek żarł z okien kit
Lecz zanucić mu było wstyd

Te porywy te zapaly
Jak świat światem się kończą tak
Że się wrabia człek pomału
W ciepłą żonę, stół z kryształem

I ze szczęścia ogłupiały
Nie obejrzy się nawet jak
W becie już coś się drze
Czemu nawet nie w głowie, że!

NIE MÓJ DUNAJEC

śl. Kazimierz Tetmajer muz. Andrzej Mróz

Nie mój Dunajec szumi mi	D D7
Nie moja bystra woda	G e
Tylko przychodzą stare sny	a7 D G e
Swoboda, ech swoboda.	fis H7 e

Nie przypominaj mi się śnie	a7D7 G e
Młodości mojej zdrowej	a7 D G e
Bo mi żal w piersi duszę rwie	a D7 G e
Nad siłę ludzkiej mowy.	fis H7 e

Nikt tak nie kochał smolnych wiatr
Trzasku i dymu stosów
I nikt znad głuchych szczytów Tatr
Patrzących w dół niebiosów.

I w świecie nikt nie kochał tak
Samotnej, skalnej drogi
Urwisk, gdzie w dole buja ptak
I groza pieści nogi.

NIE-PROŚBA O RĘKĘ

sł. muz. G. Brassens, tł. F. Łobodziński, A. Łobodzińska

Zespół Reprezentacyjny - Pornograf piosenki Georges Brassens

Łaskawi chciej oszczędzić strzał wprost w plecy tego, który dał

Nam tyle szczęścia

Kupidyn żartem napiął łuk, a ty byś chciała zaraz już

gd

Ustrzelić męża

Mam zaszczyt więc nie prosić cię , o rękę twą gCFA7

I zamiast niej wyciągnij ku mnie swoją dłoń

Czar Wenus często traci moc gdy okazuje się, że noc

Poświęca praniu

Za żadną cenę nie chcę, by mej róży płatki w sosie szły

Na drugie danie

Mam zaszczyt więc nie prosić cię o rękę twą...

Może wydawać komuś się, że puszka to odkrycie jest

Rewolucyjne

Lecz ja mam swój prywatny sąd i nie dam sobie wsadzić do

Konserwy rybnej

Mam zaszczyt więc nie prosić cię o rękę twą...

Kucharki w tobie nie chcę mieć, gospośia marna z ciebie jest

Więc sobie daruj

Zechciej mi tylko służyć tam, gdzie miejsce jest dla wielkich dam

I mnie pocałuj

Mam zaszczyt więc nie prosić cię o rękę twą...

Mam zaszczyt więc nie prosić cię o rękę twą...

NIE ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI

śl. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Nie rozdziobią nas kruki		C G a F
Ni wrony, ani nic!	C F G	
Nie rozszarpia na sztuki		C E ⁷ a F
Poezji wściekle kły!	C G F	

Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo;	E a
Niechybnie brakuje tam nas!	F C G
Od stania w miejscu niejeden już zginął,	E a
Niejeden zginął już kwiat!	F C G C

Nie omami nas forsa
Ni sławy pusty dźwięk!
Inną ścigamy postać:
Realnej zjawy tren!

Ruszaj się Bruno...

Nie zdechniemy tak szybko,
Jak sobie roi śmierć!
Ziemia dla nas za płytka,
Fruniemy w góry gdzieś!

Ruszaj się Bruno...

NIE WIEM CZY W MOJEJ SAMOTNOŚCI

śl. i muz. Tomasz Olszewski

Nie wiem czy w mojej samotności	aCE
Wystarczy miejsca dla twojej	CGCE
Na rogatkach świata stoją chłopcy	CGC
Czyszczą zardzewiałe gwoździe	aGaG

Radio nadaje sprzeczne komunikaty
W które głęboko wierzą
Czekając na znak
Długo wpatrują się w niebo

A ja bym chciał	CG
Przy twoich włosach zawiązać	CG
Błękitną wstążkę rzeki	CG
A ja bym chciał	aE
By nam skrzydła odrosły	aE
By nam skrzydła wyrosły jak kiedyś	aEG

Nie wiem czy w mojej samotności
Wystarczy miejsca dla twojej
Kowale cudzego losu
Naprawiają śmierci zardzewiałą kosę
Anioły odleciały
Gdzieś do ciepłych krajów
Bo tutaj niezadługo mróz
A w sercach to już

Ref... A ja bym

Nie wiem czy w mojej samotności
Wystarczy miejsca dla twojej
Chrystus w Domatówku
Piłby wódkę albo denaturat
Ale on zapisał się do anarchistów
Podobno tam odnalazł siebie
Teraz gdy w nocy słyszę strzały
To myślę pewnie to on

NIEBIESKA PIOSENKA

śl. i muz. Grzegorz Tomczak

Kto wstawi się za nami	G D
U Pana co drogami	e h
Krętymi każe iść	C G A D
Kto nas usprawiedliwi	G D
Gdy Pan się będzie dziwił	e h
Że to już właśnie my	C G B E

Ja wstawię się za tobą	a
I z podniesioną głową	D
Dziękował będę że	G D e
Pan dał mi właśnie ciebie	a
W radości i potrzebie	D
Na lepsze i na złe	G D e A D

A ty choć powiedz słowo
Że zawsze byłem z tobą
Bo chciałem tak i już
I razem chleb jedliśmy
I równym krokiem szliśmy
Wśród wichrów pośród burz

Ty wciąż mnie ratowałaś
Za rękę mnie trzymałaś
Gdy z drogi chciałem zejść
A ja otuchy krople
Gdy oczy miałaś mokre
Nie raz musiałem jeść

I tak będziemy stali aż w tej niebieskiej sali
do walca zacząć grać
Ja wtedy z pierwszym taktem poproszę cię i raptem

Zacniemy wirować, wolniutko tańcować	CGBE
I kręcąc się kręcić na palcach i pięcie	aDaD
Troszeczkę bezmyślnie jak wiosną przebiśnieg	aDaD
Ty nieco szalona, cóż żona to żona	GDBE
I w mojej twa ręka, niebieska piosenka	aDaD
Za serce mnie chwyta niebieska muzyka	aDaDG

NIEBO DO WYNAJĘCIA

sł i muz R. Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem "lokale"
Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem
Ktoś nabazgram słów kilka, dziwna była ich treść

Niebo do wynajęcia
Niebo z widokiem na raj
Tam gdzie spokój jest święty
No i święci są pańscy
Szlanką herbaty
Poczęstuje cię Pan

Pomyślałem "to świetnie takie niebo na ziemi
Grzechów nikt nie przelicza nikt nie szpera w szufladzie"
Pomyślałem "to świetnie" i spojrzałem na adres
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Niebo ...

Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem splata
W Babel wysoki sięgający do chmur
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem
Myśląc "nic nie straciłem pewnie tak jest i tam"

Niebo ...

NIEPEWNOŚĆ

sł. Adam Mickiewicz, muz. Marek Grechuta

Gdy cię nie widzę, nie wzdygam nie płaczę C F C
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę C F C
Jednakże, gdy cię długo nie oglądam C
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam D
I tęskniąc sobie zadaję pytanie G
Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie E a E
Daba daba... C G C F C

Cierpiałem nieraz, nie myślałem wcale
Abym przed tobą szedł wylewać żale
Idąc bez celu, nie pilnując drogi
Sam nie pojmuję, jak w tve zajdę progi
I wchodząc sobie zadaję pytanie
Co mnie tu wiodło, przyjaźń - czy kochanie
Daba daba...

Gdy z oczu znikniesz nie mogę ni razu C A
W myśli twojego odnowić obrazu D H
Jednakże nieraz czuję mimo chęci G D
Że on jest zawsze blisko mej pamięci E a H
I znowu sobie zadaję pytanie G
Czy to jest przyjaźń - czy to jest kochanie E a e D
Daba daba...

Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił
Po twą spokojność do piekieł bym wstąpił
Choć śmiałej żądy nie ma w sercu moim
Bym był dla Ciebie zdrowiem i pokojem
I znowu sobie powtarzam pytanie
Czy to jest przyjaźń - czy to jest kochanie

NOC – ALBO OCZEKIWANIE NA SNIADANIE

sł E. Stachura, muz K. Myszkowski

Ty się pochyl róża - bóg	a e
ty się do mnie pochyle	a
i na ucho jak kolczyk róża – bóg	e G a
	G a G a

Moje ucho ma dzban
z niego pić tylko tobie nikomu
a twój kolczyk jak ucho na dzban

O modlitwę mnie wabisz o, wabisz
że błysk noża
w najpiękniejsze serce kozy

Z tobą czystość zachować to gorzej
każdy lew by się spalił już dawno
las popiołu z jego grzywy nic więcej

Ty się pochyl róża - bóg
ty się do mnie pochyl we mnie
wytryśniemy jak słońce wytryśnie

OCZEKIWANIE

Sł. i muz. P. Frankowicz

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało, $d d^{7+} d^6 g$
Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca $A^7 d$
Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą $A^4 A$
Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje, $d d^{7+} d^6 g$
Senne żaby leniwie drzemią w stawie, $A^7 d$
Polny konik swe skrzypce szykuje. $A^4 A^7$

Przy kominku ciepły płomień $d g A d C$
Ciągłe lato przypomina. $F g A^7 D^7$
Spójrz za oknem jak w zamieci $g A^7 d B$
Tańczy z mrozem biała zima. $g A d$

Zielone liście gdzieniegdzie pożółkły na drzewach,
Jesień idąc rozpina babie lato,
Twoja buzia jest cała w złotych piegach.
Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,
Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,
Potem opuścić szare miejskie mury.

Przy kominku...

OBERŻYSTA

śl. i muz. Wojtek „Neron” Warchoł

Zasypali drogi srebrem	D A
Diamentami, gwiazdami, wronami	fis h A
Powiedzieli że jesień już przyszła	D A
Przed chwilą może dwiema chwilami	fis h A
Oberżysta jeszcze patrzył w dal	h e
I miał w oczach horyzont deszczowy	h e
Trochę chyba mu było żal	C D
Szeleszczących dukatów sierpniowych	G H7

Ref.

Przemijają kolory, przesnówają się dni	C D G e C D G e
Tylko litość zostaje, cierpki pieniądz za sny	C D e a H7 e

Hej tam Panie wysapał wreszcie
U mnie piwa jest trochę i siana
Będziesz mógł pan odpocząć nareszcie
A i przespać się choćby do rana
Córka z włosów wyczesze ci wiatr
Z nasion traw oczyści obcasy
Głupio wiem ale trzeba żyć
Nawet w takie srebrzyste czasy

OBLAWA

śl. i muz. J. Kaczmarek

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał *a C G C*
I spały młode wilki dwa zupełnie ślepe jeszcze. *F E*
Wtem stary wilk przewodnik, co życie dobrze znał *a C G C*
Łeb podniósł, warknął groźnie, aż mną szarpnęły dreszcze. *F E*
Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń – *a F E a*
Woń, która tłumi wszelki spokój, zrywa wszelkie sny. *F E*
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz - Goń! *a F E a*
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy. *F E*

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa! *a C G C*
Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane! *F E⁷*
Krąg w śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa *aCGC*
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane! *F E a*

Ten, który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał,
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany.
Gdym teraz, ile w łapach sił, przed siebie prosto rwał,
Ujrzałem młode wilczki dwa na strzepy rozszarpane.
Zginęły ślepe, ufne tak puszyste kłębki dwa,
Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc kto je zdławił.
I zginie także stary wilk, choć życie dobrze zna,
Bo z trzema naraz walczy psami i z trzech ran naraz krwawi.
Oblawa! Oblawa...

Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc,
Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza woń.
A myśliwemu, co mnie dojrzał już się śmieją oczy
I ręka pewna, niezawodna podnosi w górę broń.
Rzucam się w bok, na oślep gnam, aż ziemia spod łap tryska.
I wtedy pada pierwszy strzał, co kark mi rozszarpuje.
Wciąż pędzę, słyszę jak on klnie i krew mi płynie z pyska.
On strzela po raz drugi! Lecz teraz już pudłuje.
Oblawa! Oblawa...

Wyrwałem się z oblawy tej, schowałem w jakiś las.
Lecz ile szczęścia miałem w tym, to każdy chyba przyzna.
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi, długi czas,
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna.
Lecz nie skończyła się oblawa i nie śpią gończe psy
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie.
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór! Brońcie się i wy!
O bracia wilcy, brońcie się nim wszyscy wyginiecie!
Oblawa! Oblawa...

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

śl. K. I. Gałczyński, muz. M. Grechuta

Ile razem dróg przebytych	c g
Ile ścieżek przedeptanych	f c f
Ile deszczów, ile śniegów	c f
Wiszących nad latarniami	c f G

Ile listów, ile rozstań	Gis g
Ciężkich godzin w miastach wielu	f g
I znów upór, żeby powstać	c f
I znów iść i dojść do celu	c f

Ile w trudzie nieustannym
Wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń
Ile chlebów rozkrajanych
Pocałunków ? Schodów ? Książek ?
Oczy twe jak piękne świece
A w sercu źródło promienia
Więc ja chciałbym twoje serce
Ocalić od zapomnienia

U twych ramion płaszcz powisa
Krzykliwy, z leśnego ptactwa
Długi przez cały korytarz
Przez podwórze, aż gdzie gwiazda Wenus
A tyś lot i górnosc chmur
Blask wody i kamienia
Chciałbym oczu twoich chmurność
Ocalić od zapomnienia

ODPOWIE CI WIATR

sł. i muz. B. Dylan

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas **C F C a**
By mógł człowiekiem się stać **C F G**
Przez ile mórz lecieć ma biały ptak
Nim w końcu upadnie na piach
Przez ile lat będzie kanion ten trwać
Nim wreszcie rozkruszy go czas?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat **d G⁷ C a**
Odpowie ci bracie tylko wiatr. **d G⁷ C (a)**

Przez ile lat przetrwa ten górski szczyt,
Nim deszcz go na mórz zniesie dno
Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt
Nim wolność wypisze w nim ktoś
Przez ile lat nie odważy się nikt
Zawołać, że czas zmienić świat?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat...

Przez ile lat ludzie giąć będą kark
Nie wiedząc, że niebo jest tuż
Przez ile łez, ile bólu i skarg
Przejsć trzeba i przeszło się już
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas
By człowiek zrozumiał swój los?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr

OLD DIXIE

śl. i muz J. Robbie Robertson tłum. A. Kielar

Na imię mam Ken	G
I choć pociąg diabelnie dziś gna	eG
I choć burza i deszcz	G
Mimo wszystko poznaje ten szlak	eG
w sześćdziesiątym piątym było źle	a
ledwie żyłem nie miałem co jeść	CG
I gdy padło Richmond, wtedy też	a
Śpiewałem tę pieśń	CG

Ref.

Ta noc, gdy stary Dixie nas wiódł	GeG
A dzwony biły wesoło - ding, dang, dong	aCG
Ta noc, gdy stary Dixie nas wiódł	
A ludzie śpiewali wokoło całą noc	

Pamiętasz któregoś dnia
W Tenesse żona tak rzekła mi
Choć tu szybko Ken
Przyjechał sam generał Lee
Rzuciłem wszystko i ruszyłem z nim
Ruszyłem za nim jak we śnie
Nieważne było pole, dom
I ciągle śpiewałem słowa te

Tak jak ojcu przede mną
Praca zsyłała mi zew
Tak jak brat mój
Za sprawę przelewałem krew
Gdy do ataku werbel wiódł
Jankesi zmykali do swych dziur
Nie czułem ran, a w sercu mym
Niebieski śpiewał chór

OPADŁY MGŁY, WSTAJE NOWY DZIEŃ

sł E. Stachura, muz K. Myszkowski

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,	<i>C F</i>	<i>lub</i>	<i>G C</i>
Górą czmycha już noc;	<i>C G</i>		<i>G D</i>
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;			
Do gwiazd jest bliżej niż krok!			
Pies się włóczy popod murami – bezdomny;			
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony!			
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;			
Toczy, toczy się los!			

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
–Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto tu się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam;
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciagną swoje wózki – dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,
Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
–Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!
Niech to wszystko zabierze już noc!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje.
Nowy dzień!

PAMIĄTKA ZE SPŁYWU

śl. i muz. Piotr Warcholak

Żegnamy gasnący dzień	d A7 d
I mgły co nad wodą	d A7 d
I wiatr co w szuwarach zaplątał się tak	g C F B
Jak mucha we włosach rozczochranych	g A7
I cień lipcowej nocy	g C
Co błądzi gdzieś po dnie	F B
Z parą pasiastych okoni.	g A7 D

Dobranoc niebo, dobranoc wodo	g C F B
Dobranoc już, dobranoc.	g d A7 D

Już pora rozbijać namioty
I zbierać chrust na ognisko
Chleb kroić powszedni i z wiadrem po wodę
Iść do zagrody
Lecz jeszcze popatrzmy
Jezioro się złoci
I słońce czerwone tak nisko.

Dobranoc niebo, dobranoc wodo
Dobranoc już, dobranoc.

PARTYZANT

śl. i muz. Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Gdy przełamał wróg granicę	C E a
I zażądał, bym się poddał	C E a
Powiedziałem – Nie!	C G
Wziąłem broń i zniknąłem	F C E a

Moje imię zmieniam często
Żona z dziećmi gdzieś przepadła
Lecz przyjaciół mam
I kilku z nich jest ze mną

Stary człowiek nas ocalił
Na swym dachu dał schronienie
Potem nadszedł wróg
I starzec zmarł bez jęku

Trzech nas było dzisiaj rano
A wieczorem sam zostałem
Jednak muszę trwać
Granice są więzieniem

Wicher wieje, wicher wieje
Nad grobami wicher wieje
Wolność musi przyjść
A my wyjdziemy z cienia

PECHOWY DZIEŃ

śl. i muz. Waldemar Chyliński

Wiatr przystojny w garniturze **D**
Chce podobać się złej chmurze, **a**
Chmura w złości deszczem go przepędza. **G D**
Wiatr się schował, w jakimś oknie,
Jest szczęśliwy, że nie moknie,
A miał wkrótce chmurze być za męża.

Lecz nie jest źle, **F C**
Mogło być gorzej. **A d**
Czasem w życiu zdarza się **F C**
Pechowy dzień. **D**

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie,
Zawsze stać go na zawianie,
Zawsze stać go na samotny spacer.
A niejedna chmura teraz
Kocha, cierpi i umiera,
Mówiąc: Wietrze mogło być inaczej.

Lecz nie jest źle,

PIEŚŃ V

śl. i muz. Iwona Piastowska

e H⁷
Garniemy się do muzyki ,
e H⁷
Muzyka to jest nasz festyn.
E a
Kochamy trąbki i smyki,
e H⁷e
Obój, klarnet, klawesyn...

Jest w domu lichtarz nieduży
Z wysoką świecą szkarłatną,
Ona do koncertów służy,
Do dźwięków dodaje światło.

Ty ją zapalasz w godzinie
Muzycznej i płomień świeci
W chwili, gdy z głośnika płynie
Koncert Brandenburski trzeci.

Radość jak poważny taniec
Przesuwa swój cień po ścianach.
I pada świecy pełzanie
Na twarz Jana Sebastiana.

Lipski kantor bardzo mile
Uśmiecha się zza oszklenia
Chciałbym takie chwile
Ocalić od zapomnienia

PIOSENKA BEZ TYTUŁU

śl. Waldemar Chyliński, muz. Adam Drag

Popatrz niebo się kłania	<i>a C</i>
Niebo różowe	<i>d E</i>
Wiatrem sypane w kolorach	<i>F C E</i>
Słońce przychodzi jak gość najlepszy	<i>a C d E</i>
Wiatr się umiła na wietrzyk.	<i>F C E</i>

Jeszcze się tyle stanie	<i>E a</i>
Jeszcze się tyle zmienia	<i>E⁷ a</i>
Rosną nam nowe twarze do słońca.	<i>F C E⁷</i>

Popatrz drzewo się czesze
Drzewo olbrzymie
Po niebie gałęźmi pisze
Rzeka się śmieje dobrą nowiną
Wszystkie żale odpłyną.

Jeszcze się tyle stanie...

PIOSENKA DLA JUNIORA I JEGO GITARY

sł. E. Stachura muz. K. Myszkowski

Gdy pokłócisz się z dziewczyną	G D
(Nie życzę ci, lecz różnie jest);	e C
Nie chciej zaraz marnie ginać;	G h
Zaufaj mi, przekonasz się:	C D

Wskocz w pudło gitary	a C
I tam rozłóż się obozem.	G D
Skocz w pudło gitary,	a C
Ratunkowym ona kołem.	G D
Przeczekaj nachalną nawałnicę;	F C
Wyjdź potem ze słońcem na ulicę	G D
Wyjdź potem ze słońcem na ulicę	a C G

Gdy ci będzie jakoś nie tak
(nie życzę ci lecz różnie jest)
Gdy ta słynna smuga cienia
Przypęta się przerazi cię

Wskocz w pudło gitary...

Aż cię znowu noc dopadnie
(nie życzę ci lecz różnie jest)
Ciemny bóg się tobą zajmie
Lecz wtedy ty wywijasz się

Wskocz w pudło gitary...

I pomóż słońcu	a
I pomóż słońcu	C
Pomóż słońcu lśnić	G

PIOSENKA DLA STAREGO WIEŚNIAKA

sł.muz. G. Brassens, tł. J. Gugała

Dla ciebie śpiewam piosnkę tę **D**, .d.d.d.A.
Stary wieśniaku, za to, że .A.A.A.d.
Gdy zimno było w życiu mym .d.d.d.A.
Ty drewno swe oddałeś mi .d.C.F.A.

I ty dałaś ogień wtedy, gdy .d.d.d.A.
Obywatele godni czci .A.A.A.d.
I bliźni nasi wszyscy w krąg .d.d.d.A.
Zamknęli przede mną swe drzwi .B.C.F.F.

To przecież nic, to parę drew .F.g.C.F.
Lecz starczy, żeby ogrzać się .d.g.g6.d.
A w duszy mej płonęły tak .d.A0.A0.d.
Jak płonąłby cały las .B.B.A.A.

Więc kiedy umrzesz, stary już .d.d.d.A.
Gdy wieść cię będzie czarny wóz .A.A.A.d.
Niech przez niebiański cię wiezie szlak .d.B.g.C.
Aż do nieba bram .BA.d.d.A.A.d.d.A.A.d.A.

Dla ciebie śpiewam piosnkę tę Dobra kobieto, za to, że
Gdy głodno było w życiu mym Ty chleb swój oddałaś mi

Ty otworzyłaś mi swój dom Gdy bliźni nasi wszyscy w krąg
Obywatele godni czci Zamknęli przede mną swe drzwi

To przecież nic, to tylko chleb Lecz starczy, żeby najeść się
A ja do dzisiaj w sercu mam Ten zapach chleba i smak

Więc jeśli umrzesz kiedyś już...

Dla ciebie śpiewam piosnkę tę Obcy człowieku, bowiem ty
Jedynie mi współczułeś, gdy Żandarmi złapali mnie

Ty jeden smutny miałeś wzrok Gdy bliźni nasi wszyscy w krąg
Obywatele godni czci Klaskali w swe dłonie co sił

To przecież nic, spojrzenie twe Lecz taka dziwna moc w nim jest
Że blask twych oczu jeszcze dziś Otuchy dodaje mi

Więc jeśli umrzesz kiedyś już...

PIOSENKA DLA WOJTKA BELLONA

śł A. Kielb, muz K. Myszkowski

Powiedz dokąd znów wędrujesz? **D G D**

Czy daleko jest twój sad? **D G D**

Hen w krainy buczynowe **C G D**

Ze mną tam układa pieśni wiatr **C G D**

Hen w krainy buczynowe **e G D**

Ze mną tam nikogo tylko wiatr **e G D**

Zmierzchy grają a przestrzenie

Własny mi podają dźwięk

Takie śpiewy z nimi lub milczenie

W którym znika każdy dawny lęk

W takich śpiewach lub milczeniu

W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza

I ruszyłeś sam na szlak

Ten ostatni, ten najlepszy –

Przyszedeł czas, Pan dał ci znak

Ten ostatni, ten najlepszy –

Przyszedeł czas, Pan dał ci znak

PIOSENKA NA NOWY ROK

Sł. Jacek Cygam muz. Jerzy Filat

C G a

Siedzę, kiedy słońce łśni,

F G⁰ d⁷

Będę siedział, gdy zapadnie zmrok.

G C F⁷⁺ C

Czekam nowych lepszych dni,

d C G C F⁷⁺ C

Kiedy stary z nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie, grzeję kości,

Sam na sam ze samotnością.

I nie czekam wcale gości,

W purpurowej filiżance piję wino.

C⁷⁺ d⁷ g F C

Nic do marzeń, nic do żalu,

d C G C F⁷⁺ C

Kiedy stary z nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie, grzeję kości,

Sam na sam ze samotnością.

I nie czekam wcale gości,

W purpurowej filiżance czekam wiosny.

Nic do marzeń, nic do żalu...

PIOSENKA O RAJDOWYCH BUTACH

śl. i muz. Wiesław Jarosz

Gdy wiosną słońeczko uśmiechem nas wita **G F C G**

Skowronki radosne koncerty rozdają **C D**

Rajd studencki rusza kolorowym szlakiem **G F C G**

Nogi same niosą, choć buty uwierają. **C D**

Te buty, te buty, te buty rajdowe **G D H7 e**

Nie stare, podarte i nie całkiem nowe **C G D**

Na deszcz, na śnieg, na słońce i wiatr **G C H7 e**

W sam raz na rajdowy szlak. **C D G**

Nareszcie kres trasy, ognisko, pieśń stara

Zdziwiony księżyc patrzy na zasłuchany krąg

Śpią liście na drzewach, gitara sennie ziewa

I śpią mokre buty rzucone gdzieś w kąt.

Te buty, te buty, te buty rajdowe ...

Lecz kiedyś zapomnisz piosenki tej słowa

Z siwymi włosami przybędzie ci lat

I łza się zakręci, i serce zabije

Pomarzysz jak niosły cię kiedyś przez świat.

Te buty, te buty, te buty rajdowe ...

PIOSENKA TURYSTYCZNA W STARYM STYLU

Poniedziałek trąci nudą	CG
Poświęteczne leczy sprawy	E ⁷ a
Taki nieszczerólny dzień	FCBG
Z wtorkiem włóczy się po mieście	C
Tygodniowy bagaż niesie.	AD
Słońca szuka - śmieszny jest	FCGCC ⁷

Ref.

A w sobotę, a w sobotę	FG
Wezmę plecak i gitarę.	Ca
Znów przywitam góry, las	FG
I rajdową starą wiarę	CC ⁷
A w sobotę, a w sobotę	FG
Wezmę plecak i gitarę	Ca
Znów przywitam góry, las	FG
Znów przywitam góry, las	FC

Środa gwizdże na to wszystko, święci z nieba leją wodę
Jeszcze tylko doby dwie, czwartek poczuł już przygodę.
Pod parasol bierze środę, pójda z nami, dobrze wiem.

Piątek stroi się od rana a dziewczyna czas rozstania
Opłakuje, to nic że, że w kieszeni ciągle mało
Że nas słońce znów nabrało, gwizd pociągu wezwie mnie

Bo w sobotę, bo w sobotę
Wezmę plecak i gitarę.
Znów przywitam góry, las
I rajdową starą wiarę
I piosenkę turystyczną
Mam ich z sobą cały kram

PIOSENKA Z SZABLI

śl. i muz. Paweł Orkisz

Niech w księgach wiedzy szpera rabin, **a G a lub d C d (C d)**
Nauka to jest wymysł diabli. **C G E d C A⁷**
Mądrością moją jest karabin **C G F C**
I klinga ukochanej szabli. **E a g A⁷ d**

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdki,
Co kiedyś mi przystroją kołnierz.
Wy piszcie klechdy i powiastki,
Ja biję się, jak musi żołnierz.

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej,
Gdzie mieszka banda dziwolągów.
Gardzę zapachem buduarów,
Gdzie para psoci wśród szezlongów

Nie nęca mnie zaloty babin,
Kobieta zradna, bierz ją diabli!
Kochanką moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli.

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę,
A teraz jęczy w piekle na dnie.
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę,
Więc może wkrótce mnie dopadnie.

Ksiądz mnie nie grzebie ani rabin.
Żołnierza nie czepią się diabli,
Lecz w grób połóżcie mi karabin
I klingę ukochanej szabli.

POCZTÓWKA Z BESKIDU

śl. i muz. Wiesław Jarosz

Po Beskidzie błądzi jesień,	G D
Wypłakuje deszczu łzy.	e h⁷
Na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły.	a⁷ D
Pastelowe cienie kładzie	G D
Zdobiąc rozczochrany las.	e h⁷
Nocą rwie w brzemienym sadzie	C G
Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.	a⁷ DGG⁷

Jesienią góry są najszczęśliwsze,	C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi.	G D G

G⁷ G⁷⁶

Jesienią smutne piszę wiersze,	C D G C
Smutne piosenki śpiewam ci.	G D G

Po Beskidzie błędzą ludzie,
Kare konie w chmurach rzą.
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią.
Kowal w kuźni klepie biedę,
Czarci wydeptują trakt.
W pustej cerkwi co niedzielę
Rzewnie śpiewa wiatr.

Jesienią góry są najszczęśliwsze...

POLANKA

sł Z. Stefański muz Z. Stefański J. Chrząstek

Liści zielenią zagra nam wiatr, **a d a**
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie, **F E⁷**
Choć niepojęty ten cały świat, **a d a**
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie. **F E⁷**

To – zatańcz ze mną na polanie, **a d a**
Ot, tak po prostu. **G F E⁷**
To – zatańcz ze mną na polanie, **a d a**
Choć raz prawdziwie, zatańcz ze mną sobie. **G F E⁷ a E⁷**

Spójrz, drzewa takie są uśmiechnięte,
A trawa oświadcza się kwiatom.
Choć nienazwane, to piękne, przepięknie.
Oddają się wszystkim, nie biorąc nic za to.

To – zatańcz ze mną na polanie...

Drzewa coś szepcą, coś ciągle śpiewają
I pełno w ich szumie jest twojej piękności.
Choć troszeczkę o jesieni bają,
To i tak las pełen jest naszej miłości.

To – zatańcz ze mną na polanie...

POŁONINY NIEBIESKIE

śl. M. Dutkiewicz, muz. Adam Drag

Gdy nie zostanie po mnie nic	$CF^9C F^9$
Oprócz pożółkłej fotografii	$C F^9C G$
Błękitny mnie przywita świt	$e F C G$
W miejscu, co nie ma go na mapie.	$C F^9 C F^9$

I kiedy sypną na mnie piach,
Gdy mnie okryją cztery deski
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak
Na połoniny, na niebieskie.

Powiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie.
Przez świat błękitny będzie wioził
Aż zaniebieszczy w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie.
A czasem gdy mi przyjdzie chęć
Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.
Trochę mi tylko będzie żal,
Że trawa u was tak zielona.

POSIEDZIMY JESZCZE TROCHĘ

śl. i muz. Piotr Bakal

G D e h a e C H⁷ e A e A e

e **A**
Dzień znowu kończy się śpiewem,
e **A**
Kładzie do snu swoje nuty.
D **h**
Ogień zaczyna grać piano,
C D e D
Cisza czeka na znak...

G **D**
Posiedzimy jeszcze trochę,
e **h**
Popleciamiy coś trzy po trzy.
a **e**
Nim się żywe oczy iskier
C H⁷ e D
Zamkną...

Posiedzimy jeszcze trochę
I pójdziemy w stronę nocy,
Wygasimy dzień do końca
Ciszą...

A e A e

Na posrebrzanej polanie
Noc położyła się w trawie.
Gdzieś w rozpuszczonych jej włosach
Znowu snu nie odnajdę.

Posiedzimy jeszcze trochę...

D G D e h a e C H⁷ e D G D e h a e C H⁷ e D

Posiedzimy jeszcze trochę...

A C e e⁹

POŻEGNANIE

sł. i muz. Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Kochałem cię dziś rano	A	
Ust naszych ciepła słodycz	A	
Jak senna, złota burza	fis	
Nade mną twoje włosy	fis	
Przed nami na tym świecie	D	
Już inni się kochali	D	
I w mieście albo w lesie	A	
Też tak się uśmiechali	A	
A teraz trzeba zacząć	fis	
Rozłączać się po trochu	fis	
Twe oczy posmutniały	D	
Maleńka, nie wolno się żegnać w ten sposób		E A E

Napewno cię nie zdradzę
Odprowadź mnie do rogu
Ty wiesz, że nasze kroki
Zrymują się ze sobą
Twoja miłość pójdzie ze mną
A moja tu zostanie
I tak się będą zmieniać
Jak brzeg i morskie fale
Czy miłość to kajdany?
Nie mówmy lepiej o tym
Twe oczy posmutniały
Maleńka, nie wolno się żegnać w ten sposób

Kochałem cię dziś rano
Ust naszych ciepła słodycz
Jak senna, złota burza
Nade mną twoje włosy
Przed nami na tym świecie
Już inni się kochali
I w mieście albo w lesie
Też tak się uśmiechali
Czy miłość to kajdany? nie mówmy lepiej o tym
Twe oczy posmutniały
Maleńka, nie wolno się żegnać w ten sposób

POŻEGNANIE

la la la la la la la	<i>G D</i>
la la la la	<i>G DF C</i>
la la la la la la la la	<i>G D FisF C E⁷</i>
la la	<i>G⁰F</i>
la la la la la la la la la	<i>h G Da F C</i>
la la la la la la la	<i>Fis G⁰ FisE⁷ F E⁷</i>

Może się spotkamy znów po kilku latach	<i>h Fis G⁰</i>
Może właśnie tutaj lub na końcu świata	<i>G D Fis</i>
Będziesz wtedy inna – ja wciąż taki sam	<i>G D Fis</i>
Może nam się uda zacząć jeszcze raz	<i>G D Fis</i>

Dzisiaj muszę odejść – już mnie nie zatrzymuj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś straż wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój – dosyć mam już słów

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wrócę, gdy zrozumiesz – już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będziesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz ...

PRELUDIUM

sł i muz Iwona Piastowska .

Przyleciały czaple , wyszły na mokradła eCD

Jesień się zbudziła, twoja panna zbladła. DCaeH7

Powój mój niebieski, dom mój wśród powojów eCD

Ściany moje, sufit i okna pokoju DCaeH7

Przyleciały ptaki koloru indygo,

Siadły na badylach, nad żółtą łodygą.

Kwilą coś do siebie, szepczą coś do panny,

Tuże pachną z okna i chłód jest poranny.

Postoimy w mgle tej, popatrzymy jeszcze,

Ptaki stąd odlecą i przeminą deszcze.

Zwiąż węzełek z wiatru, napisz na suficie,

Że my przeczekamy ten smutek jak życie.

PRZEMIJANIE

Dzień kolejny minął, *a G E*
Dzień, co nic nie przyniósł. *a e a*
Jeszcze się nie skończył, *C G a e*
A nowy już wyrósł. *C G a*

Tyle dni minęło, tyle marzeń – jak sen, *C G a e*
Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń – kto wie, *C G a e*
Tyle marzeń sennych się nie spełniło, *C G a e*
Tyle dobrych gwiazd ubyło. *C G a*

Tyle słów powiedział,
Słów, co nic nie znaczą.
Może kogoś uraził,
Czyjeś oczy płaczą.

Tyle dni minęło...

Znowu czasu mijanie,
Znowu minął dzień.
Komu przyniósł radość,
Komu smutek zeń?

Tyle dni minęło...

PRZERWA W PODRÓŻY

śl. i muz. Andrzej Wierzbicki

Przy piwie w karczmie w Limanowej,	<i>a H⁷</i>
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne,	<i>E⁷ a</i>
Czekaliśmy na autobusowe	<i>F C</i>
Ostatnie lata połączenie.	<i>B E⁷</i>
Bóg przez okno złoty talar rzucił –	<i>a d</i>
Słońce na obrusie.	<i>G C</i>
Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech	<i>a d</i>
– Oddam w autobusie.	<i>E E⁷ a</i>

A po lesie wiatr, a po lesie wiatr	<i>H⁷ E</i>
Rwie na strzępy pajęczyny nić,	<i>a</i>
A po polu wiatr, a po polu wiatr,	<i>H⁷ E</i>
Rozsypuje kopce siana w pył.	<i>a A⁷</i>
Do puszystych traw się tuli,	<i>d</i>
Skrada się do pustych ptasich gniazd,	<i>G C a</i>
Po strumieniach z wodą śpiewa,	<i>d</i>
Lekkomyślny wiatr.	<i>E E⁷ a</i>

Wpatrzeni w okna milczeliśmy wszyscy,
Nikt nie przerywał nam czekania,
Nawet gitary zacisnęły zęby,
Wiedziały – już nie będzie grania.
Oczy dziewczyny szeptały – zostań,
Czas się zatrzymał w Limanowej...
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel,
– Na stole talar zgasł.

A po lesie wiatr, a po lesie wiatr...

RAGAZZA DA PROVINZIA

śl. Jacek Zwoźniak muz. Drupi

Ragazzo da Napoli zajechał mirafiori C a C a
Na sam trotuar wjechał kołami C A7 d G
Nosem prezent poczułaś, już taka jesteś czuła d G d G
Więc pomyślałaś o nim bel ami d G C G
On ciemny był na twarzy, a prezent ci się marzył
Za dziesięć centów torba w Pewexie
Ty miałaś cztery złote, on proponował hotel
I nie musiałaś zameldować i się

Ty z nim poszłaś w ciemno damo bez matury F G C C7
Koza ma prezencję lepszą niżli ty F G C C7
Czemu smętną minę masz i wzrok ponury F G C C7
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi ! d G C

On miał w kieszeni paszport, sprawdziłaś, a więc znasz to
Lecz on nie sprawdził, ile ty masz lat
On mówił bella blonda, a popatrz, jak wyglądasz
Te włosy masz jak len, co w błoto wpadł
Jak w oczy spojrzysz teraz swojego prezentera
Co dyskotekę robi i ma styl
Straciłaś fatyganta - chciał kupić ci Trabantę
Czy warto było za tych parę chwil?

Twój ragazzo Forda Capri Ci nie kupi
Buona notte pewnie też nie powie ci
Jeszcze wierzysz, że dla ciebie śpiewa Drupi
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi!

Poznałaś Europę, więc nie mów do mnie kotek
Ja nie wiem co Volkswagen, a co Ford
Nie jestem tak bogaty, nie wezmę cię do chaty
I przestań mnie nazywać "my sweet lord"

Ty nie będziesz moją Julią Capuletti
Inny wszak niż ja Romeo ci się śni
W żadnym calu nie wyglądam jak spaghetti
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi!

Gdy ci pizzę stawiał rzekł "prego mangiore"
To pamiętać będziesz po kres swoich dni
Tęskniąc za nim jak złotówka za dolarem
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi!

SAMBA SIKORECZKA

sł i muz J. Filar

Znam małą sambę Sikoreczkę Mambę E6 Fis7
Buty jej spadają kiedy tańczy H6/9 F0/13 E6
Dała jej mamusia słodkiego cycusia E6 Fis7
Żeby jej się śmiała do chłopaków gębusia H6/9 F0/13 E6

Na dachu i na drzewie gis7 g7 Fis7 E6
W chmurach czasem w niebie gis7 g7 Fis7 E6
Tylko samba liczy się h7 E6
Z sambą można byle gdzie Fis7 G0
Samba Sikoreczka h7 H6 H7 E6

Na wysokim niebie chmurka chmurkę goni
Popatrz se dziewczyno jak ja będę ciebie.

Na wysokiej górze kochały się tchórze
Jeden był za mały, więc go zakochały.

Na wysokim dębie gruchały gołębie
A jeden nie gruchał, bo to był wiewórek

Jedzie pociąg jedzie, para z niego bucha
A dlaczego bucha? - bo nie elektryczny

Po głębokim stawie pływały łabędzie
Nie będę się spieszył - pójdę na około

Gdyby do rotundy uszy dospawali
Rzecznik miałby pomnik, ludzie by się śmiali

Na czubku osiki śpiewają słowiki
A jeden nie śpiewa, bo to była mewa
(bo właśnie spadł z drzewa)

SEN KATARZYNY II

sł i muz J. Kaczmarek

Na smyczy trzymam filozofów Europy, **G D G**
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy. **G D e**
Mam psy, sokoły, konie – kocham łów szalenie, **C D e**
A wokół same zające i jelenie. **C D G**
Pałace stawiam, głowy ścinam **Fis h**
Kiedy mi przyjdzie na to chęć, **Fis G D**
Mam biografów, portrecistów **C D e**
I jeszcze jedno pragnę mieć... **C D G**

Stój, Katarzyno! Koronę carów **e a e a**
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć! **e a C D G**

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów,
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów.
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie,
Już wolę łowić zające i jelenie.
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie - niewyżyta Niemra!
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla.

Stój, Katarzyno...

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium,
Co by mnie brał jak ja daję – całą pełnią.
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem,
By mi zastąpił zające i jelenie,
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdartych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz, albo ból.

Stój, Katarzyno! Koronę carów **e a e a**
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć! **e a C D e**
Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł... **e a e a**
Wiem! Sama wiem! Kazałabym go ściąć! **e a C D G**

SMIAK I ZAPACH POMARAŃCZY

sl. i muz Tadeusz Woźniak

Kto to pędzi tak przez miasto **D A**

Komu w tych ulicach ciasno **G D**

Biegnę gryząc pomarańczę

Ziemia pod nogami tańczy

Na około kipi życie

I ja mam się znakomicie

Wszyscy niosą oczy jasne

Trotuary wprost za ciasne

Przejmująco pachną lipy

rośnie mi po cichu broda

Wieczór aż od dziewcząt kipi

Może czeka mnie przygoda

Lubię kiedy jest sobota

Gdy po wszystkich już kłopotach

Lubię śpiewać lubię tańczyć

Lubię zapach pomarańczy

STARY KOWBOJ

Na prerię szary spływa mrok a C

Po stepach wieje wiatr

Rozsiodłał stary kowboj konia a

Przy ognisku siadł

Gdy płomień resztką sił się tlił

Dorzucił parę dREW

Wieczorne mgły niosą jego śpiew F a

Co mi tam wiatr co mi tam chłód C a

Byle był koń wiatronogi druh F a

Co mi tam chłód co mi tam wiatr

Byle był colt lasso i bat

Pamiętasz stary koniu

Gdyś żrebakiem jeszcze był

Marzyłem kupię sobie dom

Jak człowiek będę żył

Pasałem bydło życie całe

Co z tego mam czy wiesz

Dwa colty pas ciebie i tę pieśń

Nad rankiem gdy kowboje

Wyganiaли bydło w step

Starego pochowali

Starej szkapie kula w łeb

Na morzu prerii w dali gdzieś

Kowbojów znika sznur

I cisza już i słyszeć tylko chór

SZKIC DO PORTRETU

śl. i muz. Mariusz Zadura

Nikt nie grał na gitarze tak jak On GDA

Często przy ogniu pośród nas eGD

Patrzył w gwiaździsty nieba skłon GDA

Siadał śpiewając aż po brzask eGD

Piosenek swoich szukał w szumie traw eGD

Wsluchiwał się w potoków śpiew GDA

W dźwięki zasypiających miast fis h G A

I wiatru szept w koronach drzew DGD

Graj, graj, jeszcze graj GDA

Wołaliśmy, gdy zbliżał się już świt e fis h

Graj, graj, jeszcze graj GDA

Tych nocy nie zapomni nikt eGD

Nie dbał o wygląd ni o szmal

Daleki był mu wszelki szpan

Wciąż zapatrzony w siną dal

Włóczył się z pudłem tu i tam

Minęło parę dobrych lat

Odkąd już nie widziałem go

Podobno zginął po nim ślad

Gdy odszedł nagle z ranną mgłą

TAKA PIOSENKA

śl. i muz. Karol Piłdowski

Jest taka jedna piosenka we mnie, *a* lub *d*
Zna ją, kto poznał wędrówki smak. *d* *g*
W mieście jej szukać nadaremnie, *G* *C*
W lesie zanuci ją każdy ptak. *a E⁷* *d A⁷*

Tyle jest mocna ile jest słaba,
Tyle co we mnie poza mną jest,
Niczyja jak ten wiatr w konarach,
Choć nieraz czuje ją wiele serc.

Widzę ją, kiedy oczy zamykam, *a* *d*
Słyszę ją, kiedy cisza trwa. *C G C F CF*
Bo to jest taka moja muzyka *C d a F g d*
Co im ciszej, tym ładniej mi gra. *a E a d A d*

Nie ma jej w wierszach co na papierze,
Śpiewanych z wiosną od stu lat.
W górach jej szukam, bo w liście wierzę,
W drzewach jesiennych pełne barw.

Jest w szumie fali, co brzeg całuje,
W lawinie śnieżnej spływa z gór,
Babiego lata nici snuje,
Dojrzewa w zbożach pośród pól.

Widzę ją kiedy oczy zamykam...

Wiatrem niesiona, z ptakiem śpiewana,
Gwiazdami chyli mnie do snu.
W rytm twego serca zasłuchana,
Rozmawia ze mną pośród chmur.

I piosnką żyję, choć ułomna,
Bo nie ma nutek, brak jej słów.
Lecz bez niej dusza ma bezdomna ,
Więc szukać muszę wciąż i znów.

Widzę ją kiedy oczy zamykam...

TOLERANCJA

sł i muz S. Soyka.

<u>D</u> laczego nie mówimy o tym, co nas boli otwarcie	D A
Budowa ściany wokół siebie marna sztuka	D
Wrażliwe słowo, czuły dotyk wystarczą	A
<u>C</u> zasami tylko tego pragnę, tego szu- <u>u</u> kam	D G A D A D

Na miły Bóg	A
Życie nie tylko po to jest by brać	D G A
Życie nie po to by bezczynnie trwać	D G A
I aby żyć siebie samego trzeba dać	D G A
(G A G A)	

Problemy twoje, moje, nasze, boje, polityka
A przecież każdy włos jak nasze lata policzony
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień, niech rzuci
Daleko raj, gdy na człowieka się zamykam

Na miły Bóg...

TRATWA BLUES

śl. Maciej Zembaty muz. trad.

Zbuduję sobie tratwę i popłynę rzeką w dół **C G7 C**

Zbuduję sobie szałas na prerii pośród ziół **F C A7**

O ! Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle. **d G7 C**

W fotelu na biegunach bujałem się nie raz

Choć ludzie mi mówili, że mogę skrócić kark

O ! Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle.

Zabrałem ją na tańce - tańczyła z nim nie raz

Po ślubie przysięgała: ten ktoś to był jej brat

O ! Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle.

Przedwczoraj na mym polu grasował jeden chrząszcz

Dziś trzy tysiące chrząszczy bawełnę zżera mą

O ! Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle.

U STUDNI

Spotkamy się kiedyś u studni	E A
Wkoło będzie zielono	E
Nasze żony będą odświętne	E
Nawet wódkę wypić pozwolą	A H

Spotkamy się kiedyś u studni
Takiej zwykłej - z kołowrotem
Woda w niej będzie chłodna
W świat uwierzymy z powrotem

Spotkamy się u studni	A
Być może że na drugim świecie	H E
Bóg przecież jest łaskawy	A
I pewnie da nam tę pociechę	H E

Spotkamy się kiedyś u studni
Z wiecznie żywą wodą
Bellona też zaprosimy
On przecież będzie polewał

Spotkamy się u studni
I będziemy znów tacy młodzi
Nasze żony będą piękne
Nam wódka nie będzie szkodzić

UKRAINA JEST ZIELONA

sł i muz Grzegorz Tomczak

Już wspomnienia uleciały,
aż za góry, hen;
zwiędły, zbladły, poszarzały,
jak weselny tren -

Uleciały, tak jak trzeba,
na zielone łąki nieba,
choć brakuje ich, to jedno wiem.

Ukraina jest zielona
w dole i na nieboskłonach,
od Prypeci, aż po Lwów;
Boże, jakbym chciał tam pojechać znów.

Żeby spotkać na pagórcach
w Drohobyczu Bruno Schulza,
poznać jeden z jego snów;
Boże, jakbym chciał tam pojechać znów.

Jeszcze "poroh" w każdej mowie
znaczy rzeczny próg;
w Stryju i w Stanisławowie
ten sam mieszka Bóg -

Niech wspomnienia, tak jak trzeba,
razem z deszczem spłyną z nieba,
i ostudzą żar gorących głów.

Ukraina jest zielona
w dole i na nieboskłonach,
od Prypeci, aż po Lwów;
Boże, jakbym chciał tam pojechać znów.

Żeby spotkać na pagórcach
w Drohobyczu Bruno Schulza,
poznać jeden z jego snów;
Boże, jakbym chciał tam pojechać znów.

1999

W GÓRACH

śl. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

a d⁶

W górach jest wszystko co kocham

a d⁶

I wszystkie wiersze są w bukach.

d B d⁷ d⁶

Zawsze kiedy tam wracam

a E E⁷

Biorą mnie klony za wnuka.

Zawsze, kiedy tam wracam,

Siedzę na ławce z księżycem

I szumią brzozy kropidła,

Dalekie miasta są niczem.

Ja się tam urodziłem w piśmie,

Ja wszystko górą zapisałem czarnym.

Ja jeden znam tylko Synaj

Na lasce jałowca wsparty.

I czerwień kalin jak cyrylica pisze

I na trembitach jesień głosi bór,

Że jedna tylko mądrość

Dzieło zdjęte z gór.

W ŻÓŁTYCH PŁOMIENIACH LIŚCI

śl. Agnieszka Osiecka muz. Andrzej Zieliński

W żółtych płomieniach liści brzoza dopala się ślicznie Gea GeH7E
Grudzień ucieka za grudniem, styczeń mi stuka za styczniem aGCFFCEa
Wśród ptaków wielkie poruszenie, ci odlatują, ci zostają Gea GeH7E
Na łące stoją jak na scenie, czy też przeżyją, czy dotrwają aGCFFGaG

I ja żegnałam nieraz kogo i powracałam już nie taka CC7 Fedd7
Choć na mej ręce lśniła srogo obrączka srebrna jak u ptaka BEa FdG
I ja żegnałam nieraz kogo, za chmurą, za górą, za drogą CC7 Fedd7
I ja żegnałam nieraz kogo, i ja żegnałam nieraz BEa dea

Gęsi już wszystkie po wyroku, nie doczekają się kolędy
Ucięte głowy ze łzą w oku zwiędłą jak kwiaty, które zwiędły
Dziś jeszcze gęsi kroczą dumnie w ostatnim sennym kontredansie
Jak tłuste księżne, które dumnie witały przewrót, kiedy stał się

I ja witałam nieraz kogo, chociaż paliły wstydem skronie
I powierzałam Panu Bogu to, co w pamięci jeszcze płonie
I ja witałam nieraz kogo, za chmurą, za górą, za drogą
I ja witałam nieraz kogo i ja witałam nieraz

Ognisko palą na polanie, w nim lizska przez pomyłkę gore
A razem z lizską, drogi Panie, me serce biedne, ciężko chore
Lecz nie rozczulaj się nad sercem, na cóż mi kwiaty, pomarańcze
Ja jeszcze z wiosną się rozkręcę, ja jeszcze z wiosną się roztańczę

I ja żegnałam nieraz kogo i powracałam już nie taka
Choć na mej ręce lśniła srogo obrączka srebrna jak u ptaka
I ja żegnałam nieraz kogo, za chmurą, za górą, za drogą
I ja żegnałam nieraz kogo, i ja żegnałam nieraz

WE WTOREK W SCHRONISKU

śl. Wiesław Buchcic, muz. Ryszard Pomorski

Złotym kobiercem wymoszczone góry – **C F C**

Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem. **e a G G⁷**

Buki czerwienią zabarwiły chmury, **C F E a**

Z latem się złotym właśnie pożegnałem... **F G C**

We wtorek w schronisku po sezonie – **C F G C**

W doliny wczoraj zszedł ostatni gość... **aD G G⁷**

Za oknem plucha, kubek parzy dłonie **C F E a**

I tej herbaty i tych gór mam dość. **F G C**

Szaruga niebo powoli zasnuwa,

Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści.

Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam –

Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich.

We wtorek w schronisku po sezonie...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić,

A czas sobie płynie wolno – pantha rhei...

Do siebie tylko już nie umiem trafić –

Kochać to więcej z siebie dać, czy mniej?

We wtorek w schronisku po sezonie...

WĘDROWIEC

sl. A.Szarek, muz. Scorpio

La la la...

d F C d

Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask , d F

Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się

C g d

Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem, czy pod wiatr

d F

Znasz tu każdy szlak, przestrzeń wola cię

C g d

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień.

d F C7 g d

Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny nocy cień

Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc

Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los

Lśni w oddali ton jeziora, słyszysz ptaków krzyk

Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił

Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak

Będziesz dalej szedł, tam gdzie pędzi wiatr

Przecież wiesz, że dla ciebie...

WĘDRÓWKĄ ŻYCIE JEST CZŁOWIEKA

sł E. Stachura, muz K. Myszkowski

Wędrowką jedną życie jest człowieka;	<i>e</i>	<i>G lub a</i>	<i>C</i>
Idzie wciąż,	<i>D</i>	<i>G</i>	
Dalej wciąż,	<i>e</i>	<i>a</i>	
Dokąd? Skąd?	<i>C</i>	<i>F</i>	
Dokąd? Skąd?	<i>D</i>	<i>G</i>	
Dokąd? Skąd?	<i>e</i>	<i>a</i>	

Jak zjawia senna życie jest człowieka;
Zjawia się, dotknąć chcesz,
Lecz ucieka?
Lecz ucieka!
Lecz ucieka!

To nic! To nic! To nic!	<i>C D G F G C</i>
Dopóki sił,	<i>C F</i>
Jednak iść! Przecież iść!	<i>G D C G</i>
Będę iść!	<i>e a</i>
To nic! To nic! To nic!	
Dopóki sił,	
Będę szedł! Będę biegł!	
Nie dam się!	

Wędrowką jedną życie jest człowieka;
Idzie tam,
Idzie tu,
Brak mu tchu,
Brak mu tchu?
Brak mu tchu!
Brak mu tchu!

Jak chmura zwiewna życie jest człowieka!
Płynie wzwyż,
Płynie w niż!
Śmierć go czeka?
Śmierć go czeka!
Śmierć go czeka!

To nic! To nic! To nic...

WIEWIÓRKA

śl. i muz. Zbigniew Stefański

Śmiech ze łzami pomieszany, **F G a F G a**
Ileż w tobie niepokoju, **d a**
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś, **C**
Weź przynajmniej palto swoje. **d a**
Pyłem śnieżnym przyprószona **d a**
Natychmiast mi się wydałaś **F G a**
Taka cicha i bezbronna, **F G a**
W wielkim świecie taka mała. **F G a**

Zobacz! Kończy się przedmieście, **C G a**
Las wyrasta bezszelestnie, **F G a**
W pstrych wiewiórek krzątanie **F G a**
Palto, palto załóż wreszcie. **F G a**

Kto to widział tak po śniegu, **d a**
W przedwieczornym mrozie biegać **d a**
W samym tylko cienkim swetrze, **F G a**
W samych tylko pantofelkach. **F G a**
A już nogi ci się plączą, **d a**
Włosy okrywają szronem, **d a**
Pewnie jutro będziesz znowu, **F G a**
Znowu przeziębiona. **F G a**

Zobacz! Kończy się przedmieście...

d a d a F G a F G a
Aaa, aaa, aaa, aaa, aaa, aaa / 2x **F G a F G a**

Zobacz! Kończy się przedmieście...

Staniesz, oprzesz się o drzewo, **d a**
Sen nadejdzie nieproszony, **d a**
A las woła palto! **F G a F G a**
Aaa, aaa, aaa, aaa, aaa, aaa / 2x **F G a F G a**

Zobacz! Kończy się przedmieście...

WINOCZOK

Oj ne chody Hrycziu	a
Ta-j na wieczornyci	E a
Bo na wieczornyciach	a
Diwki czarywnyci	E a G
Kotra diwczyna	C
Czornyj browy maje	GE
To taja diwczyna	a
Usi czary znaje	EaG
Łuczsze buło łuczsze buło ne chodyty	C
Łuczsze buło łuczsze buło ne lubyty	GE
A szczo klaszcze a szczo kraszcze taj ne znaty	a
Czy teper czy teper pokydaty	EaG
Pokydaty žal, žal bo kariji occhi	CGC 2x
Żenytsia ne budu bo mi sia ne chce	aEa 2x
Ty ne pip, ja ne diak ne ciłuj mene tak	2x
Nechaj mene pocałuje, zaporozkyj kozak	2x
Zaporozki kozaky chroszczili ludy	2x
Jak win mene pocałuje to znaku ne bude	2x
Oj, tak moja doniu i ja tak robyła	2x
Swoho muža szanuwała a czyżych lubyła	2x
Polubyła hultaja taka dola moja	2x
Ta-j ne znaju, szczo robyty czy kydaty, czy lubyty	2x

WIOSENNA ZADUMA

sł. i muz. Z. Bogdański A. Koczewski

.(IV próg)

	.a.A4.a.A9.
Zegar ukryty w kącie pokoju	.a.a.
Szuka zgubionych chwil	.H7.H7.e.e.
A my za słoneczną firanką	.H7.e.
Bo nic prócz okna nie mamy	.H7.e.
Cekamy, czekamy, czekamy	.a.H7.e.eeeD.

Zatapiasz łyżkę w zimnej herbacie	.GD.G.
Papieros tli się od niechcenia	.D.GGGH.
Zanim leniwy dzień zaśnie	.e.a.
Układasz z myśli złote marzenia	.D.D.G.D.

Bo nigdzie wyjść już ci się nie chce
I płakać z deszczem nie chcesz w duecie
Lepiej poczekaj przy herbacie
Aż wiosna słońce ci przyniesie

Znowu papieros, popiół strącony
Na popielnicze łza
A my ukryci w milczeniu
Bo nic prócz milczenia nie mamy
Słuchamy, słuchamy, słuchamy

Zatapiasz łyżkę w zimnej herbacie...

I jeszcze jedna długo godzina
Zabraknie zaraz dnia
A my w słonecznych uśmiechach
Bo nic prócz uśmiechów nie mamy
Żegnamy, żegnamy, żegnamy

Zatapiasz łyżkę w zimnej herbacie...
Zatapiasz łyżkę w zimnej herbacie...

WIOSNA, ACH TO TY

sł i muz M. Grechuta

Dzisiaj rano niespodzianie zapukała do mych drzwi h e
Wcześniej niż oczekiwałem przyszły te cieplejsze dni h e
Zdjąłem z niej zmoknięte palto, posadziłem vis a vis e7 D E
Zapachniało, zajaśniało wiosna, ach to ty gis E
Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty G

Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty cis7 H cis7 H

Dni mijały coraz dłuższe, coraz cieplej było u mnie
Coraz lżejsze miała suknie, lekko płynął wiosny strumień
Wreszcie nocy raz czerwcowej zobaczyłem ją jak śpi
Bez niczego. Zrozumiałem lato, echże ty
Lato, lato, lato, echże ty

Lato, lato, lato, echże ty

Od gorąca twych płomieni zapłonęły liście drzew
Od zieleni do czerwieni krążył lata senny lew
Mała chmurka nad jej czołem, mała łezka słony smak
Pociemniało, poszarzało - jesień jak to tak
Jesień, jesień jak to tak

Jesień, jesień, jesień jak to tak

h7
Białe wiatry już zawiąły, wiosny, lata wszystkie znaki dis E
Po niej tylko pozostały przymarznione dwa leżaki h7
Stoję w oknie, wypatruję nagle dzwonek u mych drzwi dis E
Zima, zima wchodźże szybciej, ogrzej się na parę chwil

Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty ...

WSPOMNIENIA

sł. i muz. Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Kanada lata pięćdziesiąte, brudna przepocona sala gimnastyczna w kanadyjskiej szkole.

Dziewczęta tańczą parami, chłopcy podpierają drabinki gimnastyczne.

W kieszeniach butelki taniego wina owocowego po 21¢, a może po 19.

Frankie Lane właśnie śpiewał „Jezabel”, CadG

Przypiąłem więc Żelazny Krzyż do piersi swej. CadG

Podszedłem do najwyższej z dziewcząt i najbardziej blond. CEa

Powiedziałem – nie znasz jeszcze mnie i to twój wielki błąd, CEa

Więc czy pokażesz mi, gadaj, czy pokażesz mi, gadaj czy pokażesz mi swe nagie ciało. FCFCFC

Choć odtańczymy w najciemniejszy kąt,

Tam może nie odepchnę twoich rąk.

Wyraźnie słyszę w twoim głosie wielki głód,

Wszystkiego czego zechcesz dotknąć będziesz mógł,

Lecz nie pokażę ci, nie ja nie pokażę ci, nigdy nie pokażę ci nagiego ciała.

Tańczymy blisko, zespół zagrał „Star Dust”.

Konfetti, serpentyny lecą prosto w nas.

Szepnąłś – masz minutę, by zakochać się.

W tak uroczystej chwili muszę wierzyć, że

Że pokażesz jednak mi, że pokażesz w końcu mi, że pokażesz dzisiaj mi swe nagie ciało.

WYDAJE SIĘ TAK DAWNO, NANCY

Wydaje się tak dawno	a e a
Nancy była sama	C D e
Oglądała ostatni program	G a
Przez półszlachetny kamień	G D e
W Domu Uczciwości	H7 e
Jej ojciec był sądzony	C G
W Domu Tajemnicy	D e
Nie było już nikogo	H7 C
Nie było już nikogo	G D e

Wydaje się tak dawno
Nikt z nas nie był twardy
Nancy w zielonych pończochach
Spać chodziła z każdym
I chociaż była sama
Nie mówiła, że cierpi
Myślę, że nas kochała
W sześćdziesiątym pierwszym
W sześćdziesiątym pierwszym

Wydaje się tak dawno
Nancy była sama
Czterdziestkapiątka przy skroni
Słuchawka odłożona
Mówili, że jest piękna
Że wolność też się liczy
Lecz nikt z nią nie poszedł
Do Domu Tajemnicy
Do Domu Tajemnicy

sl. i muz. Leonard Cohen,
tłum. M. Karpiński M. Zembaty,

Dziś dostrzegasz ją wszędzie
Gdy wokół siebie patrzysz
Tyle ciał podobnych
Takich samych włosów
A w zagłębieniu nocy
Zdrętwiały i zziębnięty
Słyszysz, jak mówi po prostu
To fajnie, że przyszedłeś
To fajnie, że przyszedłeś

Z JESIENI

śl. i muz. J. Babczyszyn

Być jesiennym, być smętnicą szarą	e H7 e,
W lasach złotych pieścić się ich gwarą,	e H7 e
Mówią wszyscy, coraz to się gapią,	e D7 e
On zjesienią wypił czarci napój.	C D7 e

Aja mam lato za pasem , ,	e A7
W kieszeniach kilka wiosen.,	D7
Zimę w czapce gdzieś schowałem,	C D7
Jeśli chcecie to przyniosę.	H7 e

Jesień, jesień - to już resztki lata.
Szukam myśli, słowa w wiatry splatam.
Nie odejdę, puki się nie wzłocę,
Muszę jasno mieć na swojej drodze.

A gdy zima, kiedy wiosna, lato,
Schowam pieśń złoto-kudłatą.
Niech dojrzewa, czeka na powroty.
Ja ją wtórn timer wzbiję w czarcie loty.

Z NIM BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWSZA

sł E. Stachura, muz K. Myszkowski

Zrozum to, co powiem	a E⁷
Spróbuj to zrozumieć dobrze	C G
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe	F C
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może	d E⁷
O północy gdy składane	F C
Drżącym głosem, nieklamane.	E⁷

Z nim będziesz szczęśliwsza,	F C
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim.	d E⁷
Ja, cóż –	F
Włóczęga, niespokojny duch,	C
Ze mną można tylko	d
Pójść na wrzosowisko	e
I zapomnieć wszystko	a
Jaka epoka, jaki wiek,	F C d
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	C d F C
I jaka godzina	d
Kończy się,	F
A jaka zaczyna.	a

Nie myśl, że nie kocham
Lub, że tylko trochę,
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem –
Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może
I dlatego właśnie żegnaj
Zrozum dobrze, żegnaj.

Z nim będziesz szczęśliwsza...

Ze mną można tylko	d
W dali znikać cicho.	F a

ZAJAZD POD RÓŻĄ

Sł. i muz. Z. Kmin

Dla zakochanych i bezdomnych	<i>C F C</i>
Wędrowców, których trapi pech	<i>C F G</i>
Jest jedno miejsce, które szczęście im zapewni,	<i>F G C a</i>
Da ciepłą strawę, świeży chleb.	<i>F G C C⁷</i>

Bo to jest Zajazd pod Różą,	<i>F G</i>
Pod różą czerwoną jak płomień,	<i>C a</i>
Gdzie wino płynie strumieniami.	<i>F G⁷ C C⁷</i>
Tu przy dźwiękach gitary	<i>F G</i>
Czas nam płynie wolno,	<i>e a</i>
Tu możesz zjeść i wypić z nami.	<i>F G⁷ C</i>

Gdy deszcz cię zdybie gdzieś na szlaku
I nie masz siły dalej iść,
Uśmiechnij bracie się i pędź do zajazdu.
On cię nakarmi, da ci pić.

Bo to jest Zajazd pod Różą...

Choć niewygodne twoje łóżko
I na poddaszu pokój ten,
To czystą pościel masz i w kącie lustro
I co noc własny nowy sen.

Bo to jest Zajazd pod Różą...

Wymarzyć można sobie wszystko
To, co do głowy przyjdzie nam.
I ciemną nocą kiedy gwiazdy błysną,
Przyśni się znowu zajazd nam.

Bo to jest Zajazd pod Różą...

ZANOSI SIĘ NA NOC

sł. Bogdan Chorażuk muz. Tadeusz Woźniak

Wchodzę w twoje senne słowa	D
Mrok mi ciebie podarował	G A
Ciszę sypią wiatry dookoła	D G
Ty mnie w nią znowu wołasz	A D
Chyba się zanosi na noc -	G A
Dobranoc, dobranoc.	D G A D

Kwitnie w twoich włosach ręka
I z pragnienia jesteś cała
Wszystko naokoło czeka
Wszystko nas zapowiedziało
Pewnie się zanosi na noc –
Dobranoc, dobranoc.

Tak powraca do marzenia
Rozsypują się wszystkie słowa
Milczeniem w sen ciebie woła
I pragnieniem wołam na noc
Biorę ciebie z sobą na noc –
Dobranoc, dobranoc.

Mrok powietrza poodślaniał
I wiewiórki w naszych szeptach
Dla nas się otworzył kamień
Sen się sypie z niego na nas
Sen się sypie z niego na nas –
Dobranoc, dobranoc.

ZAPISZĘ ŚNIEGIEM W KOMINIE

śł i muz R. Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy C G F C

I w kącie zagnieździ się bieda C G F

Po rozum do głowy pobiegnę - niech powie

Co sprzedać, by siebie nie sprzedać

Zapiszę śniegiem w kominie , C G

Zaplotę z dymu warkoczyk a e

I zanim zima z gór spłynie - wrócę F C G

Zapiszę śniegiem w kominie

Warkoczyk z dymu zaplotę

I zanim zima z gór spłynie wrócę

I zawsze (już) będę z powrotem F G C

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu

To paszport odnajdę w szufladzie

Zapytam go, może, on pewnie pomoże

Poradzi jak sobie poradzić

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei

Bo powrót jest zawsze daleko

Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa

Bym wiedział że ktoś na mnie czeka

ZEGAR

śl. i muz. Jan Błyszczak „Mufka”

Oddam zegar naprawdę w dobre ręce.
Stary zegar, który po ojcu mam.

$a D^7 a D^7$
 $a D^7 a D^7$ Zegar, co bije w moim sercu.
 $d^7 G^7 C^{7+} a^7$
 $d^7 G^7 E^7$

Zegar, co zęby przy mnie zjadł.

Potraciłem, oddałem prawie wszystko:
Szafę i dwa krzesła wziął nocny stróż.
Szczęście, że grabarz wziął łopatę,
Na pewno jej nie odda już.

$e^7 D^7 e^7 D^7$
 $e^7 D^7 e^7 D^7$
 $a^7 D^7 G^{7+} e^7$
 $a^7 D^7 G$

Już mnie tutaj nic nie trzyma.
W każdej chwili mogę iść.
Jeszcze tylko zegar oddam ten,
Bo za ciężki, by go nieść.

$C D G e$
 $C D h e$
 $C D H^7 e$
 $C D A$

Oddam zegar naprawdę w dobre ręce.
Stary zegar, co czasem rządzi sam.
Nie trzeba wcale go nakręcać.
Kto zechce, całkiem darmo dam.

Podpaliłem rupiecie na poddaszu.
Poszedł banknot ostatni na ten cel.
Nic nie mam, co by mnie trzymało.
Nic, tylko zegar oddać chcę.

Już mnie tutaj nic nie trzyma...

ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA

Muz. Tadeusz Woźniak sł. Bogdan Chorażuk

A kiedy przyjdzie także po mnie	h A
Zegarmistrz światła purpurowy	e h
By mi zabełtać błękit w głowie	D A
To będę jasny i gotowy	e h

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał
Zgasną podłogi i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
I pójdę, nie wiem gdzie na zawsze

ZEROWY BILANS, CZYLI PERO

sł. i muz. Jan Kaczmarek

Samotnej pannie, która mija	C
To szczęście jakim jest zameście,	C G
Mile w staropanieństwie sprzyja	G
Zerowy bilans szczęść i nieszczęść.	G C
Mąż jej się nigdy nie upija,	C
Nie musi się przejmować teściem,	C7 F
Nigdy też dziecka nie przewija	F C
I to w nieszczęściu jest jej szczęściem.	D G

Refren.:

Pero, pero, Bilans musi wyjść na zero,	F C G C
Pero, pero, Bilans musi wyjść na zero.	

Stary kawaler w swoim szczęściu
Jakim poniekąd jest celibat,
Czuje się z wiekiem coraz częściej
Tak jak wyjęta z wody ryba.
Nikt mu nie powie: czołem zięciu !
Choćby go z córką w sianie zdybał.
Rodziny brak to takie szczęście
Jak wolna rączka, ale w trybach.

Osobnik co wyleciał z pracy
Wkrótce nie musi się przejmować
Bo sobie szybko wytłumaczy,
W końcu nie muszę tu pracować.
Świnia co wczoraj był kolegą
Również spokojnie patrzy w przyszłość
Bo w końcu nie ma tego złego,
Które na dobre by nie wyszło.

ZIELONY MUNDUR

G e C D

Dawno minął czas twych dziecięcych zabaw,
Z krótkich spodni już wyrósł każdy z nas.
Chciałbyś jeszcze komuś zrobić jakiś kawał,
Lecz coś ci podpowie: ile ty masz lat.
Znów pewnie wysłuchasz zbyt długie kazanie
O zdrowiu, o książkach, że pomyśleć strach,
O piciu, paleniu i złym zachowaniu.
Pomyślisz, posłuchasz i westchniesz tak:

Ach, jak chciałbym znów
Zielony mundur mieć
I plecak swój.

Byłeś jeszcze zuchem, gdy dostałeś mundur,
Trochę później plecak, minął czasu szmat.
Patrzysz w kącie szafy, coś to, ale heca,
To twój stary mundur, obraz tamtych lat.
Gdy szedłeś przed siebie ze swoim plecakiem
Twą drogę wyznaczał kolorowy szlak.
Z przygodą, z piosenką i z czapką na bakier
Odkrywałeś ciągle jakiś nowy świat.

Ach, jak chciałbym...

Nie ma na co czekać, nie ma co rozważać,
Po co dłużej zwlekać, jaki problem masz.
Ty wciąż jesteś młody, to świat się postarzał,
Zrozumiesz to wtedy, gdy zatrzymasz czas.
I pójdziesz przed siebie ze swoim plecakiem
Twą drogę wyznaczy kolorowy szlak.
Z przygodą, z piosenką i z czapką na bakier
Odkrywał wciąż będziesz jakiś nowy świat.

Więc dzisiaj znów
Zielony mundur włoż,
Na ramię plecak swój i z nami chodź

ZNÓW WĘDRUJEMY CIEPŁYM KRAJEM

sł. Krzysztof Kamil Baczyński, muz. Grzegorz Turnau

Znów wędrujemy ciepłym krajem	e D
Malachitową łąką morza	a D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C
Na fioletowo-szarych łąkach	C D
Niebo rozpina płynność arkad	G C
Pejzaż w powieki miękko wsiąka	C e
Zakrzepła sól na nagich wargach	C D e D a D

A wieczorami w prądach zatok	e h
Noc liże morze słodką grzywą	C D
Jak miękkie gruszki brzmię lato	e h
Wiatrem sparzone jak pokrzywą	C
Przed fontannami perłowymi	C D
Noc winogrona gwiazd rozdaje	G C
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	C e
Znów wędrujemy ciepłym krajem	C D e D
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C

Znów wędrujemy ciepłym krajem	e D
Malachitową łąką morza	a D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C
Przed fontannami perłowymi	C D
Noc winogrona gwiazd rozdaje	G C
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	C e
Znów wędrujemy ciepłym krajem	C D e D
Malachitową łąką morza	C D

ZOBACZYSZ"

Stare Dobre Małżeństwo

Ach kiedy ona cię kochać przestanie	a
Zobaczysz zobaczysz noc w środku dnia	dFEa
Czarne niebo zamiast gwiazd	FC
Zoabczysz wszystko to samo co ja	G0d
Zobaczysz	F
Wszystko to samo co ja	Ea

A ziemia zobaczysz ziemia to nie będzie ziemia	F C G0
Nie będzie cię nosić	dEa
A ogień zobaczysz ogień to nie będzie ogień	F C G0
Nie będziesz w nim brodzić	dEFE
A woda zobaczysz woda to nie będzie woda	
Nie będzie cię chłodzić	
A wiatr zobaczysz wiatr to nie będzie wiatr	
Nie będzie cię koić	

Ach kiedy ona cię kochać przestanie
Zobaczysz zobaczysz obcą własną twarz
Jakie wielkie oczy ma strach
Zobaczysz wszystko to samo co ja
Zobaczysz wszystko to samo co ja

A ziemia zobaczysz ziemia

I wszystkie żywioły	F C
Wszystkie będą ci złorzeczyć	G0
Lepiej byś przepadł bez wieści	dEa

ZUZANNA

W swe miejsce nad rzeką	E
Zabiera cie Zuzanna	E
Możesz słuchać plusku łodzi	A
Możesz zostać z nią do rana	A
Wiesz, że trochę źle ma w głowie	E
Lecz dlatego chcesz być tutaj	E
Proponuje ci herbatę	gis
Oraz chińskie pomarańcze	A
I gdy właśnie chcesz powiedzieć	E
Że nie możesz jej pokochać	A
Zmienia swoją długość fali	E
I pozwala mówić rzece	fis
Że się zawsze w niej kochałeś	E
I już chcesz z nią powędrować	gis
Powędrować chcesz na oślep	A
Wiesz, że ona ci zaufa	E
Bowiem ciała jej dotknąłeś myślą swą	fis E

Pan Jezus był żeglarzem gdy przechadzał się po wodzie
Spędził lata na czuwaniu w swej samotnej wieży z drewna
Gdy upewnił się, że tylko mogą widzieć go tonący
Rzekł – Żeglować będą ludzie aż ich morze wyswobodzi...
Lecz zwątpił zanim jeszcze otworzyły się niebiosy
Zdradzony, niemal ludzki jak kamień ~~zopodkłada~~
W mądrość twą

sl. i muz. Leonard Cohen,
tłum. Maciej Zembaty

I już chcesz z nim powędrować, powędrować chcesz na oślep
Myślisz – chyba mu zaufam bowiem dotknął twego ciała myślą swą

Dziś Zuzanna za rękę prowadzi cię nad rzekę
cała w piórach i łachmanach z jakiejś Akcji Dobroczynnej
Słońce kapie złotym miodem na Madonnę tej Przystani
Sa tu dzieci o poranku bohaterzy w wodorostach
Wszyscy dążą do miłości i podążać będą zawsze
Gdy Zuzanna trzyma lustro

I już chcesz z nią powędrować, powędrować chcesz na oślep
Wiesz, że możesz jej zaufać, bo dotknęła twego ciała myślą swą

ŻEGNAJ AMERYKO

sł. J. Staniucha

Z każdą chwilą, z każdym słowem coraz dalej, **C G C**

Tak na przekór przyszłym wielkim dniom, **a F C G**

Biegnę naprzód w codzienności zasłuchany **C G a F**

I żelazną drogą daję rękę snom. **CG C C⁷**

Żegnaj Ameryko, trzymaj się. **F G C**

Spotkamy się w Nowym Orleanie, **a F C G**

A na razie krótkie słowa dwa: **C G a F**

Moje uszanowanie. **C G C (C⁷)**

Tylko stukot kół natrętnie przypomina

Niepoważne słowa, gesty niepoważne

I życzenie, że gdy podróż swą zaczynasz,

To nie pozwól jej zbyt szybko się zakończyć.

Żegnaj Ameryko...

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy

I nie zachęca do rozmowy współpasażer.

Może tak, jak ja, chce wierzyć w lepsze czasy.

Slogan, co reklamą gwiazdną w głowie płonie.

Żegnaj Ameryko...

ŻYCIE TO NIE TEATR

sł. Edward Stachura, muz. M.Gałązka lub J.Satanowski

Życie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz a E
Maski coraz inne, coraz mylne się zakłada E7 a
Wszystko to zabawa, wszystko to jest jedna gra F C
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach, to jest gra! G C G

Życie to nie teatr, ja ci na to odpowiadam
Życie to nie tylko kolorowa maskarada
Życie jest straszniejsze i piękniejsze jeszcze jest
Blednie przy nim wszystko, blednie nawet sama śmierć!

Ty i ja, teatry to są dwa, - ty i ja ,!	F G C G	
TY - ty prawdziwej nie uronisz łzy		C E7 a
Ty najwyżej w górę wznosisz brwi		C7 F
Nawet kiedy źle ci jest, to nie jest źle		G C
Bo TY grasz		G
Ja - dusze na ramieniu wiecznie mam		C E7 a
Cały zbudowany jestem z ran		C7 F
Lecz kaleka nie jestem, tylko ty		G C G

Dzisiaj bankiet u artystów, ty się tam wybierasz
Gości będzie dużo, niedostępna tyraliera
Flirt i alkohole, może tańce będą też
Drzwi otwarte zamkną potem się, no i cześć

Wpadnę tam na chwilę, zanim spadnie atmosfera
Wódki dwie wypije, potem cicho się pozbieram
Wyjdę na ulice, przy fontannie zmoczę łeb
Wyjdę na przestworza, precudowny stworze wiersz

Ty i ja - teatry to są dwa, ty i ja!
Ty - ty prawdziwej nie uronisz łzy
Ty najwyżej w górę wznosisz brwi
I nie zaraźliwy wcale jest twój śmiech
Bo ty grasz...
Ja - dusze na ramieniu wiecznie mam
Cały zbudowany jestem z ran
Lecz gdy śmieje się, to w krąg śmieje się świat

A JA SOBIE ŚPIEWAM	1
ALEKSANDER SIERGIEJEWICZ PUSZKIN	2
ALLELUJA	3
A MOŻE TYLKO NAM SIĘ ZDAJE	4
BABCIA	5
BALLADA O KRZYŻOWCU	6
BALLADA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU	7
BESKID	8
BĘDZIESZ MOJĄ PANIĄ	9
BIEGŁAŚ ZBOCZEM	10
BIESZCZADY	11
BIESZCZADY JAK CO ROKU	12
BIESZCZADZKI TRAKT	13
BŁĘKITNY PROCHOWIEC	14
BOLERO	15
BUTY	16
CHANDRA	17
CHORY NA WYOBRAŹNIĘ (NUMER O KAMYKU)	18
CHYBA JUŻ CZAS WRACAĆ DO DOMU ..	19
CIEBIE BRAK	20
CÓRKA POETY	21
CZARNY BLUES O CZWARTEJ NAD RANEM ..	22
CZAS NAS UCZY POGODY	23
CZAS POWROTÓW	24
CZAS TWOJEGO ŻYCIA	25
CZEGO SIĘ BOISZ GŁUPIA	26
CZERWONY KAPTUREK	27
CZOM TY NE PRYJSZOŁ	28
DNI, KTÓRYCH NIE ZNAMY	29
DO SERCA PRZYTUL PSA	30
DOBOSZ	31
DOM MAŁOWANY	32
DO PRACY RODACY	33
DRAPIEŻNY PROTESTSONG	34
DZIELNA MARGOT	35
DZIŚ W NOCY BĘDZIE FAJNIE	36
FRANCOIS VILLON	37
GAWĘDZIARZE	38
GLORIA	39
HAWIARSKA KOLIBA	40
JAK	41

JAWORCOWE GRANIE.....	42
JAWORZYNA.....	43
JEDYNE CO MAM.....	44
JESIENNA ZADUMA	45
JESIENNE WINO	46
JESIEŃ IDZIE	47
JEST JUŻ ZA PÓŹNO, NIE JEST ZA PÓŹNO	48
JESTEM MAŁY MIŚ.....	49
JESZCZE NIE CZAS	50
JESZCZE RAZ	51
JEZIORO	52
JICHAŁ KOZAK CZEREZ MISTO.....	53
JUSTYSIA.....	54
KAJAKOWA WYCIECZKA.....	55
KALIFORNIA.....	56
KARCZMA DLA SAMOTNYCH.....	57
KIEDY GÓRAL UMIERA	58
KIM WŁAŚCIWIE BYŁA TA PIĘKNA PANI... ..	59
KOŁYSANKA DLA MISIAKÓW	60
LATO (KONIE ZIELONE).....	61
LATO Z PTAKAMI ODCHODZI	62
LISOM, LISOM.....	63
ŁEMATA - ROZMYŚLANIA NAD WODOSPADEM	64
MAJA.....	65
MIŁOŚĆ	66
MODLITWA	67
MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA.....	68
MOI PRZYJACIELE.....	69
MURY.....	70
MUSZKA PLUJKA.....	71
NA KOLEJOWYM SZLAKU	72
NA PIĘĆ MINUT PRZED ZAMKNIĘCIEM BARU	73
NA PODUSZKACH MOICH DŁONI.....	74
NAPRAWDĘ NIE DZIEJE SIĘ NIC.....	75
NASZE WINO - BŁAHE PYTANIA	76
NIE CHODŹ TAM	77
NIE MA JAK U MAMY	78
NIE MÓJ DUNAJEC	79
NIE-PROŚBA O REKĘ	80
NIE ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI	81
NIE WIEM CZY W MOJEJ SAMOTNOŚCI.....	82
NIEBIESKA PIOSENKA	83
NIEBO DO WYNAJĘCIA	84
NIEPEWNOŚĆ.....	85
NOC – ALBO OCZEKIWANIE NA SNIADANIE	86

OCZEKIWANIE	87
OBERŻYSTA.....	88
OBLAWA.....	89
OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA.....	90
ODPOWIE CI WIATR.....	91
OLD DIXIE	92
OPADŁY MGŁY, WSTAJE NOWY DZIEŃ	93
PAMIĄTKA ZE SPŁYWU.....	94
PARTYZANT.....	95
PECHOWY DZIEŃ.....	96
PIEŚŃ V	97
PIOSENKA BEZ TYTUŁU	98
PIOSENKA DLA JUNIORA I JEGO GITARY	99
PIOSENKA DLA STAREGO WIEŚNIAKA	100
PIOSENKA DLA WOJTKA BELLONA	101
PIOSENKA NA NOWY ROK.....	102
PIOSENKA O RAJDOWYCH BUTACH.....	103
PIOSENKA TURYSTYCZNA W STARYM STYLU	104
PIOSENKA Z SZABLI	105
POCZTÓWKA Z BESKIDU	106
POLANKA	107
POŁONINY NIEBIESKIE.....	108
POSIEDZIMY JESZCZE TROCHĘ.....	109
POŻEGNANIE	110
POŻEGNANIE	111
PRELUDIUM	112
PRZEMIJANIE.....	113
PRZERWA W PODRÓŻY.....	114
RAGAZZA DA PROVINZIA.....	115
SAMBA SIKORECZKA.....	116
SEN KATARZYNY II	117
SMAK I ZAPACH POMARAŃCZY	118
STARY KOWBOJ.....	119
SZKIC DO PORTRETU	120
TAKA PIOSENKA.....	121
TOLERANCJA.....	122
TRATWA BLUES.....	123
U STUDNI.....	124
UKRAINA JEST ZIELONA.....	125
W GÓRACH.....	126
W ŻÓŁTYCH PŁOMIENIACH LIŚCI	127
WE WTOREK W SCHRONISKU.....	128
WĘDROWIEC.....	129
WĘDRÓWKĄ ŻYCIE JEST CZŁOWIEKA.....	130
WIEWIÓRKA	131

WINOCZOK.....	132
WIOSENNA ZADUMA	133
WIOSNA, ACH TO TY	134
WSPOMNIENIA	135
WYDAJE SIĘ TAK DAWNO, NANCY	136
Z JESIENI.....	137
Z NIM BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWSZA.....	138
ZAJAZD POD RÓŻĄ	139
ZANOSI SIĘ NA NOC	140
ZAPISZĘ ŚNIEGIEM W KOMINIE	141
ZEGAR	142
ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA	143
ZEROWY BILANS, CZYLI PERO.....	144
ZIELONY MUNDUR	145
ZNÓW WĘDRUJEMY CIEPŁYM KRAJEM.....	146
ZOBACZYSZ"	147
ZUZANNA	148
ŻEGNAJ AMERYKO	149
ŻYCIE TO NIE TEATR.....	150